



POWIAT PRZYJAZNY  
ŚRODOWISKU



Będzino



Blesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno



# Gazeta Ziemiska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - [www.powiat.koszalin.pl](http://www.powiat.koszalin.pl) Nr 8 (91), wrzesień 2008 ISSN 1643-0786

## Dożynki Powiatowe 2008





# Dożynkowe remanenty



## W numerze:

- 4 - (-), *Problemem nie są pieniądze*
- (-), *Sesja po sesji*
- 5 - Hilary Kubsch, *W Mielnie byłam po raz pierwszy (wywiad)*
- 6 - (-), *Jarzębiny wyróżnione*
- (-), *Dożynki koszalińsko-solecznickie*
- 7 - Teresa Bochenek, *Pośród drzew i krzewów*
- 8 - (-), *Przystań w powiecie koszalińskim*
- Czesław Kuriata, *Pochwała natury*
- 9 - Jerzy Żelazny, *Święca*
  
- 11-20 - *Kroniki gmin*
  
- 21 - Jerzy Żelazny, *Ach, ten ball*
- (-), *Święto plonów w „Jedności”*
- 22 - Lech Fabiańczyk, *Mysli Marszałka*
- 24 - Józef Napoleon Leitgeber, *Tak zaczęliśmy (wspomnienia pionierów - 2)*
- 25 - (-), *Medalowa olimpiada Krauzego*
- 26 - (-), *Aura astrologii*
- 27 - Teresa Bochenek, *Mięta*
- Zygmunt Królak, *Nasze bogactwo*

**X** Jubileuszowe Dożynki Powiatowe przeszły do historii. Odbłyły się 13 września w Manowie. Tradycyjnie towarzyszyły im ceremonie dożynkowe. Do miejsca, gdzie odbywały się uroczystości, przesyłał barwny korowód, na czele którego stanęła Orkiestra Morskiego Oddziału Straży Granicznej. Tuż za muzykami jechała bryczka, w której zasiedli starostowie dożynek powiatowych i gminnych wraz z biskupem seniorem Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej **Tadeuszem Werno**. Dalej szły delegacje gmin powiatu koszalińskiego w porządku alfabetycznym, niosąc wieńce dożynkowe, a za nimi zespoły biorące udział w przeglądzie folkloru i sztuki ludowej. Korowód zamknęli gospodarze dożynek - gmina Manowo wraz z gośćmi honorowymi.

Na placu przed Szkołą Gimnazjalną w Manowie odbyła się Msza polowa, celebrowana przez księdza biskupa Tadeusza Werno. Przed rozpoczęciem mszy **Anna Rogalska** wyrecytowała fragment "Poematu o Chlebie" Wacława Chruszcza z Niedalina. Uroczystego otwarcia święta dokonali gospodarze dożynek starosta koszaliński **Roman Szewczyk** i wójt Manowa **Roman Kłowski**.

W tej części uroczystości grupa koszalińskich rolników odebrała odznaki honorowe "Zasłużony dla rolnictwa".

Wśród wyróżnionych znaleźli się: **Elżbieta Góral**, **Teresa Turkacz** i **Jan Głodny** z gm. Będzino, **Józef Balcerak** i **Zbigniew Węgorowski** z Bobolic, **Ewa Pazio**, **Jan Bołaz**, **Władysław Podgórski** oraz **Stawomir Drożdżał** z gm. Biesiekierz, **Aleksander Kucharczyk** i **Mieczysław Kosidło** z Gm. Manowo, **Zofia Ożóg** i **Zbigniew Garczyński** z Mielna, **Leszek Rosiak** z Koszalina, **Roman Myśliński** z Polanowa, **Jan Sznajderowski**, **Tadeusz Kołeczek** i **Kazimierz Kuligowski** z gm. Sianów oraz **Anna Kwinta** ze Świeszyna.

Ogłoszono także wyniki konkursów dożynkowych. Najładniejszy wieńec dożynkowy w ocenie jurorów zaprezentowała gmina Świeszyno wyprzedzając Będzino i Manowo. Najładniejsze stoisko zorganizowało Manowo i Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich ze Skibna. Tytuł najładniejszego sołectwa w powiecie uzyskało Wyszewo przed Niekłonicami, Tymieniem i Karnieszewicami. W konkursie na Pomorskie Specjały zwyciężyła **Danuta Bamburak** z Cewlina za galantynę z kaczki z grzybami przed **Ireną Banaśkiewicz** ze Skibna za gulasz rolnika oraz **Elżbietą Rzepką** z Popowa za czarną polewkę. W konkursie plonów najwyższe noty zebrali **Teresa** i **Tadeusz Naworscy** z Wierzchomina, którzy przywieźli do Manowa podstawkę pełną różnych owoców. Drugie miejsce przypadło **Sabinie** i **Henrykowi Stęplewskim** za prezentację zbiorów cebuli, a trzecie **Elżbiecie** i **Stanisławowi Woszczyńskim** z Dunowa za okazałe dynie. Wyłoniono także najaktywniejsze kobiety powiatu koszalińskiego. W tym gronie znalazły się: **Bronisława Radziun** z Będzina, **Joanna Tomczak** z Bobolic, **Bożena Niezgoda** z Biesiekierza, **Teresa Trojanowska** z Manowa, **Janina Stańczyk** z Mielna, **Barbara Kochańska Krawiec** z Polanowa, **Beata Sirko** z Polanowa i **Maria Malec** ze Świeszyna.

Po ogłoszeniu wyników konkursów dożynkowych odbył się tradycyjny przegląd kulturalny gmin. Zespoły zaprezentowały w większości utwory o tematyce folklorystycznej.

Atrakcją wieczoru był występ znanego zespołu wokalnego "Vox". Po koncercie najwytrwalsi wzięli jeszcze udział w nocnej zabawie ludowej. Atrakcyjną niespodziankę przygotowali dla uczestników dożynek i mieszkańców Manowa "Miłośnicy kolejki wąskotorowej", którzy przyjechali kolejką z Koszalina i na wiele godzin udostępnił ją dożynkowym gościom, umożliwiając im zwiedzanie i przejażdżki po okolicy.

## Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. Dariusz Kalinowski; red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Wiesław Miller, Piotr Pawłowski, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Jana z Kolna, tel 3 427 922



## Problemem nie są pieniądze, ale sposób ich wykorzystania

Rozmowa z Cezarym Miżejewskim - Radcą Ministra w Departamencie Zarządzania Europejskim Funduszem Społecznym Ministerstwa Rozwoju Regionalnego

**- Co skłoniło pana do przyjazdu na warsztaty integracyjne osób niepełnosprawnych w ramach projektu "Pomocna Dłoń Plus", które odbywały się w Osiekach?**

-Wielokrotnie za pośrednictwem Internetu obserwowałem działania pomocy społecznej w powiecie koszański. Szczególnie interesowały mnie te współfinansowane przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, bo tym zajmuję się na co dzień. Na forach internetowych towarzyszących projektom, gdzie można było znaleźć wiele interesujących informacji, wskazówek i pomysłów, spotkałem też kilka osób z powiatu koszańskiego, które zachęciły mnie do zapoznania się z ich działaniami tu na miejscu. Myślę przede wszystkim o liderkach tych poczynań, paniach: Mirosławie Zielony i Elżbiecie Autyn. Ich praca jest doskonałym przykładem dla innych w Polsce.

A co do warsztatów, to są one bardzo ciekawym pomysłem na integrację społeczną. Ich uczestnikami są m.in. mieszkańcy środowiskowych Domów Pomocy Społecznej. Aktywność tych ludzi jest potrzebna im samym w procesie samorealizacji, ale jednocześnie efektem tej aktywności są produkty rynkowe. Proszę zobaczyć, ile wspaniałych przedmiotów powstało podczas warsztatów: naczynia gliniane, hafty, drewniane figurki itd. To wszystko ma materialną wartość.

**-Jak pan ocenia realizację projektów w ramach EFS w powiecie kosza-**

**lińskim, w porównaniu do innych regionów kraju?**

- W Ministerstwie Rozwoju Regionalnego szacujemy, że ok. 60-65% powiatów w Polsce realizuje projekty w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Osobiście miałem okazję opracowywać zasady projektów systemowych, określających, na co i w jaki sposób mogą być przeznaczane środki europejskie w sferze społecznej. Większość projektów realizowanych w Polsce to standardowe przedsięwzięcia nastawione na wspieranie rodzin i środowisk zagrożonych. W mojej ocenie powiat koszański wyróżnia się na tym tle kreatywnością i sprawnością organizacyjną. Mam tu na myśli, z jednej strony twórcze podejście do problemów społecznych na swoim terenie, z drugiej zaś szerokie współdziałanie wielu podmiotów w rozwiązywaniu tych problemów. Uważam, że wspólna realizacja projektu przez samorząd powiatu, samorządy gmin i instytucje typu Powiatowy Urząd Pracy czy Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie daje dużo lepsze rezultaty, niż gdyby każdy z tych podmiotów działał na własną rękę.

**-Czy efekty społeczne tych projektów są zawsze proporcjonalne do ponoszonych na ich realizację nakładów, zwłaszcza kiedy wokół jest wiele innych, dużo bardziej konkretnych potrzeb?**

-Wbrew pozorom obszar życia społecznego ściśle wiąże się ze światem materialnym. Wiedzą o tym dobrze w "starej" Europie, dlatego nie żałują środ-

ków na rozwiązywanie tych problemów. Nasz projekt sięga do 2015 roku. W tym czasie będziemy mieli do wykorzystania wielomilionowe kwoty w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Problemem nie są więc pieniądze, ale sposób ich wykorzystania. Jeśli chcemy, żeby dokonały się zmiany społeczne i mentalne, żeby został uwolniony potencjał, który pchnie nas cywilizacyjnie naprzód, musimy rozwiązać wiele problemów społecznych. Jak pomóc rodzinie, w której występuje problem alkoholowy, jak uchronić dzieci przed przemocą ze strony dorosłych czy rówieśników, jak pomóc rodzicom wychowującym dziecko niepełnosprawne, jak uczynić aktywnym zawodowo środowisko byłych pracowników PGR-ów i ich rodzin? Takich pytań jest oczywiście więcej i musimy szukać na nie odpowiedzi. Unia daje nam pieniądze, żeby pomóc rozwiązywać problemy społeczne, ale jednocześnie zmusza nas do myślenia perspektywicznego, nie na rok czy kadencję. Nie chodzi o jednorazową akcję, ale zbudowanie systemu, który będzie sprawny, wrażliwy, kompetentny, a jednocześnie partnerski, tzn. podobnie jak w powiecie koszańskim będą go tworzyć władze samorządowe wszystkich szczebli i specjalistyczne instytucje.

**-Dziękuję za rozmowę.**

**Tadeusz Życzyński**

*Od redakcji: Fotoreportaż z warsztatów integracyjnych w Osiekach zamieszczamy na str.28*

## Sesja po sesji

Dwukrotnie zbierali się 11 września radni na obradach sesji Rady Powiatu. Na przedpołudniowym posiedzeniu przyjęto uchwały w sprawie zmian w budżecie powiatu oraz w planach finansowych Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a także Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym na rok 2008. Najogólniej rzecz biorąc, zmiany miały charakter porządkujący i wiązały się z przesunięciami pomiędzy paragrafami.

W dalszej części sesji radni podjęli uchwałę o przyznaniu dotacji na prace konserwatorskie i restauratorskie w kwocie 10

tys. złotych na zakup dachówki i tarcicy do odnowienia pokrycia dachowego w zabytkowym kościele filialnym w Głodowej w gminie Bobolice. Jednocześnie Rada przyznała medale pamiątkowe Zespołom Szkół Zawodowych w Świdwinie i nr 10 w Koszalinie. Przy jednym głosie wstrzymującym się i jednym przeciwnym rajcy powiatowi ustalili wysokość nowego wynagrodzenia

starosty koszańskiego. Błąd formalny ujawniony w tej uchwale, tuż po zakończeniu XVI sesji, spowodował konieczność natychmiastowego zwołania kolejnego posiedzenia. I choć odbyło się ono w niepełnym składzie (niektórzy radni zdążyli już opuścić salę obrad), rada zachowała quorum i zdołała szybko naprawić pomyłkę, podejmując właściwą uchwałę.



Mielno jest jedną z najpopularniejszych nadmorskich miejscowości wczasowych odwiedzanych w okresie letnim. Przyjeżdżają do nas goście z kraju i zagranicą, o różnym statusie zawodowym i ekonomicznym. Zdarza się, że wypoczywają u nas znane osobistości świata polityki, nauki, biznesu.

W sierpniu na krótki pobyt przyjechała pani Hanna Gronkiewicz-Waltz - prezydent m.st. Warszawy, z mężem do Ośrodka Rehabilitacyjno-Wypoczynkowego "Syrena", który jest własnością stołecznego ratusza.

Nie mogłem sobie odmówić przyjemności zadania kilku pytań znanej i cenionej w Polsce osobie, nawet kosztem narażenia się na odmowę (z powodu naruszenia spokoju urlopowego wypoczynku). Obawy okazały się bezpodstawne, ponieważ moja prośba o wywiad została przyjęta z życzliwością.

**- Czy Pani Prezydent była już w Mielnie?**

- W Mielnie jestem po raz pierwszy. Jako ośmiolatka byłam na koloniach w Ustroniu Morskim. Odwiedziłam kiedyś Łebę i Ustkę.

**- Jakie wrażenie wywarło na Pani Mielno?**

- Macie piękną i szeroką plażę. Powinniście zainwestować w promenadę z prawdziwego zdarzenia, ta istniejąca jest przede wszystkim za krótka. A spacer po piasku dla ludzi starszych mogą być zbyt męczące.

**- Co Pani zdaniem należy zmienić, aby nasza gmina była atrakcyjniejsza?**

- To, co najbardziej jest niezbędne - to równe chodniki oraz zapewnienie wczasowiczom spokoju w porze nocnej. W Mielnie, w niektórych miejscach, jest moim zdaniem za głośno. Brakuje także małych, estetycznych kafejek - takich jak w nadmorskich miejscowościach we Włoszech i estetycznych stoisk handlowych. Ważne są przyciągające wzrok "meble miejskie": przystanki autobusowe, a nawet kosze na śmieci. W takim kurorcie jak Mielno wymienione sprawy są szczególnie ważne.

**- Mielno nie jest kurortem, tylko miejscowością wczasową. Niektórzy mówią, że jest "wczasowiskiem".**

- "Wczasowisko" - to nieładnie brzmi, bardziej pasuje np. morskie kąpielisko.

**- Jak ocenia Pani Olimpiadę, występy naszych zawodników i małą ilość medali? Czy nie była to kompromitacja?**

- Moim zdaniem należałoby zacząć od wyszukiwania utalentowanych spor-

towo dzieci i zapewnić im właściwy rozwój pod opieką wykwalifikowanych instruktorów i trenerów a także zapewnić wszystkim odpowiednią infrastrukturę, dostęp do nowoczesnego boiska czy basenu. Od tego trzeba zacząć reformę

inwestycja ze środków centralnych. Odpowiada za nią rząd. Wspomagamy rząd poprzez wydawanie wszelkich niezbędnych zezwoleń w jak najkrótszym czasie, inwestujemy w infrastrukturę komunikacyjną wokół stadionu.

**- Dobrze, że powstanie w stolicy reprezentacyjny stadion, ale czy będzie on racjonalnie wykorzystany i kto będzie ponosił koszty utrzymania tego kolosa?**

- Stadion i inwestycje towarzyszące będą zbudowane na powierzchni ponad 30 hektarów. Oprócz infrastruktury związanej z funkcjonowaniem stadionu wokół staną biurowce i hotele. Dochody uzyskane z tych obiektów powinny pokryć jego utrzymanie.

**- Jest Pani niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie finansów. Czy Pani zdaniem polska gospodarka zmierza we właściwym kierunku?**

- Nawet w krajach zamożniejszych są problemy z zaspokojeniem różnych potrzeb. Rząd stara się z jednej strony ograniczać deficyt budżetowy, z drugiej reformować najważniejsze dziedziny takie jak służba zdrowia. Obecna ekipa w miarę możliwości wywiązuje się też ze zobowiązań wobec niektórych grup zawodowych, np. nauczyciele otrzymali 10% podwyżki. Ale najtrudniejszym problemem do rozwiązania jest wspomniana ochrona zdrowia. Nie do końca zostały rozwiązane sprawy płac, do lekarzy specjalistów są ogromne kolejki. Mam nadzieję, że pakiet ustaw Pani Minister Kopać okaże się kluczem do sprawnej reformy, choć pewne działania, choćby przekształcanie szpitali w spółki prawa handlowego można prowadzić bez zmian ustawowych.

**- Kiedy Polska wejdzie w strefę Euro?**

- Dzisiejsza siła złotego pokazuje, że im szybciej, tym lepiej. Realnie może to nastąpić nawet w 2011 roku, choć byłoby to bardzo ambitne zadanie.

**- Większość Polaków jest przekonana, że wprowadzenie euro spowoduje znaczną podwyżkę cen, a więc pogorszenie sytuacji finansowej rodzin. Na ile są to słuszne obawy?**

- Włosi a nawet Niemcy narzekali, że ceny za bardzo poszły w górę. Badania jednak tego nie potwierdzają. Zastrzeżenia dotyczyły głównie zwyżki cen w restauracjach, gdzie duża część ludności tam się stołuje. W związku z tym Unia Europejska wydała zarządzenie,

## W Mielnie byłam po raz pierwszy

Z Hanną Gronkiewicz-Waltz  
- prezydentem m.st. Warszawy rozmawia Hilary Kubsch



polskiego sportu. Staramy się w Warszawie stworzyć młodzieży szkolnej warunki w klubach sportowych do rozwoju talentów. W przeciwnym razie dobrze zapowiadająca się młodzież będzie wyjeżdżała za granicę, jak np. Podolski. Dobre przykłady prawidłowego prowadzenia talentów to praca ojca siostr Radwańskich czy Roberta Kubicy. Ale nie każdego rodzica jednak stać na to, by samodzielnie prowadzić dziecko, bo oprócz ciężkiej pracy do sukcesu potrzebne są środki finansowe. Dziś brakuje nam takich zawodników jak Irena Szewińska, czy Robert Korzeniowski.

**- Zdążymy ze stadionem narodowym w Warszawie na Mistrzostwa Europy w piłce nożnej w 2012 roku?**

- Na pewno zdążymy, choć jest to

# W Mielnie byłam po raz pierwszy

Z Hanną Gronkiewicz-Waltz  
- prezydentem m.st. Warszawy rozmawia Hilary Kubsch

ciąg dalszy ze str. 5

że ceny muszą być podawane w dwóch walutach, przez odpowiedni okres.

**- Jaka jest Pani wizja stolicy? Czy ma mieć różnorodny charakter, podobnie jak Nowy Jork, czy raczej jak Paryż - centrum kultury, nauki, sztuki?**

- Warszawa zawsze była tygłem kulturowym. Sytuację zmieniła dopiero wojna. Chcę, by Warszawa z jednej strony budowała swoją tożsamość na bo-

haterskiej przeszłości, z drugiej stawiała sobie ambitne zadania na przyszłość. Dziś jesteśmy centrum uniwersyteckim z 300 tysiącami studentów, centrum finansowym, politycznym i kulturalnym. Warszawa ma potencjał, by być nowoczesną stolicą nie tylko Polski, ale całego regionu Europy Środkowej. To ambitny cel, ale do zrealizowania w perspektywie kilku lat.

**- Dziękuję za rozmowę**

Hanna Gronkiewicz-Waltz ukończyła z wyróżnieniem studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie po studiach była pracownikiem naukowym. Od 1994 r. jest profesorem nadzwyczajnym UW na tym Wydziale.

Jest także profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego i pracownikiem Katedry Prawa Bankowego i Polityki Finansowej w Instytucie Politologii tej uczelni.

Od marca 1992 r. do 2000 r. była prezesem NBP. Z NBP odeszła w trakcie drugiej kadencji. Od 2001 r. do 2004 była wiceprezesem Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju.

Od 2 grudnia 2006 r. jest prezydentem m. st. Warszawy. Jest 51. prezydentem Warszawy - 9. prezydentem w III Rzeczypospolitej, drugim prezydentem wybranym w wyborach powszechnych i pierwszą kobietą na tym stanowisku.

## „Jarzębiny” wyróżnione

Sukces odniósł zespół „Jarzębiny” ze Świeszyna uczestniczący w Spotkaniach Artystycznych Seniorów w Międzyzdrojach. W silnej stawce 24 zespołów z całego kraju Świeszynianie uzyskali zaszczytne wyróż-

nienie. Festiwalową rywalizację wygrały „Swaty” z Koszalina przed „Górzanami” z Piławy Górnej, „Czeremchą” z Wałcza i „Radojewczanami” z Kujaw.

Dla „Jarzębin” wyróżnienie w Międzyz-

drojach, choć bardzo prestiżowe, nie jest pierwszym w zaledwie pięcioletniej historii zespołu. Muzycy ze Świeszyna mają już na swoim koncie: Złoty mikrofon (zdobyty w lipcu 2004 r. w Tychowie na Regionalnym Przeglądzie Zespołów Śpiewaczych), brązową malwę (zdobyta w Drawsku Pom. w sierpniu 2006 r. w kategorii zespół śpiewaczy), dwie srebrne malwy za przyspiewki o Drawsku w kategorii zespół śpiewaczy (Drawsko Pom. sierpień 2007 r.), I miejsce i nagrodę „Łobeska Baba Wielkanocna” (na I Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Śpiewaczych w Łobzie - marzec 2008 r.) oraz liczne wyróżnienia uzyskane na przeglądach regionalnych i wojewódzkich.

Do zestawu dokonań „Jarzębin” warto dopisać udział w Międzynarodowym Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych „Interfolk” Kołobrzeg 2008, w którym brały udział zespoły śpiewacze i taneczne z różnych stron świata m.in. Indii Meksyku, Bułgarii, Ukrainy i oczywiście z Polski.



Tradycyjnemu w czasie dożynek samorządowcy powiatu koszalińskiego i rejonu sołecznickiego składają sobie wzajemnie wizyty. W tym roku było podobnie. W dniach od 5 do 7 września przebywała w Sołecznikach na Litwie delegacja Rady Powiatu w Koszalinie. W jej składzie znaleźli się: wicestarosta Andrzej Leśniewicz, Andrzej Biedulski, Andrzej Lenartowicz, Henryk Piech i Edmund Grębski. Koszalinianie poza udziałem w tradycyjnym święcie plonów, który był głównym celem wizyty, odwiedzili ważne historycznie dla Polaków miejsca w Wilnie, m.in. grób matki Józefa Piłsudskiego, gdzie złożono także serce marszałka.

W trakcie oficjalnego spotkania z samorządowcami z Sołecznic koszalińska delegacja przekazała gospodarzom ozdobny kufer (zwany również skrzynią skarbów) wypełniony gadżetami promującymi powiat koszaliński.

W ramach rewizyty gościliśmy w dniach od 12 do 14 września grupę z Sołecznic, która również wzięła udział w powiatowych dożynkach w Manowie. Goście z Litwy odwiedzili też Osieki, gdzie odbywały się warsztaty integracyjne dla osób niepełnosprawnych. W trakcie uroczystości dożynkowych z delegacją litewską spotkali się przedstawiciele władz powiatu i województwa zachodniopomorskiego.

Na zdjęciach:

1. Koszalińska delegacja przekazuje gospodarzom ozdobny kufer.
2. Pamiątka spod pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

wicza w Wilnie.

3. Wspólna fotografia podczas powiatowych dożynek w Manowie.

## Dożynki koszalińsko-sołecznicke



Ziemia koszalińska od podszewki

# Pośród drzew i krzewów



**K**arnieszewice to wieś położona na Równinie Sławieńskiej w pobliżu drogi nr 6. Pierwsza wzmianka pisana pochodzi z XIII wieku. Po śmierci Świętopelka w 1266 roku książę szczeciński Barnim I zajął ziemię sławieńską i w sierpniu 1266 roku podarował wieś opactwu cysterskiemu w Bukowie Morskim. Około połowy XIV wieku w akcji lokacji nowych osad przeniesiono na prawo niemieckie także i tę wioskę.

Istniejąca przed 1565 rokiem świątynia gotycka wybudowana przez protestantów spłonęła wraz z całą wioską w 1801. Obecnie istniejący kościół ryglowy p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa wybudowano w 1803 roku przez budowniczego Martina Karstena. Świątynia jest jednonawowa na rzucie prostokąta bez wyodrębnionego prezbiterium. Nad kruchtą wznosi się wieża kwadratowa zwieńczona ośmiobocznym hełmem ostrosłupowym. Szczyt zachodni oraz górna kondygnacja ściany zostały oszalowane deskami. Nad nawą znajduje się dach dwuspadowy. Wiernych zwołują na nabożeństwa dwa dzwony. Większy odlany został przez mistrza ludwisarskiego Samuela Meyera w 1803 roku.

Na północ od wsi przy leśniczówce Kamionka założono prawdopodobnie w 1881 roku arboretum karnieszewickie (ogród leśny). W celach naukowo-badawczych posadzono tu 37 gatunków

drzew z całego świata, 26 gatunków krzewów, 62 gatunki roślin runa i 6 gatunków pnączy. Badania dotyczyły akli-

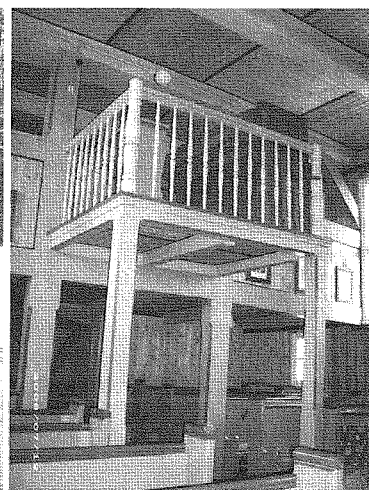
matyzacji drzew w naszych warunkach klimatycznych. Duże nadzieje wiązano z daglezią zieloną, która w Ameryce Północnej dorastała do 100 m wysokości w krótkim czasie. Inne drzewa to choina kanadyjska, żywotnik olbrzymi, jodła kaukaska, dąb błotny, kasztan jadalny, orzesznik pięciolistkowy, tulipanowiec amerykański. Krzewy i pnącza: kokornak wielolistny, karagana syberyjska, wawrzynek wilczczyko, wiciokrzew pomorski. Dzisiejsze arboretum to miejsce edukacji i wypoczynku prezentujące przeszło wiekowe osiągnięcia miejscowych leśników.

W pobliżu znajduje się rezerwat przyrody "Jodły Karnieszewickie" o powierzchni 37 ha. Jest to enklawa starodrzewu jodły białej. Najstarsze drzewa w wieku 140-160 lat liczą w obwodzie 100-300 cm a wznoszą się na wysokość ok. 35 m. W samej wsi jest wiele pomnikowych drzew - daglezie, dęby szypułkowe, jodły i buki.

W czasach nam współczesnych w 1974 przy drodze nr 6 w pobliżu Karnieszewic zbudowano przy udziale Bułgarów kombinat ogrodniczy na powierzchni 623 ha w tym 10,5 ha pod szkłem. Niedaleko znajduje się firma "Janko" produkująca na zamówienie pojazdy konne.

Aleja lipowo-grabowa prowadzi nas na dawny cmentarz ewangelicki założony w połowie XIX wieku.

*Teresa Bochenek  
fot. autorki*



# "Przystań w powiecie koszalińskim"

Tak brzmi hasło, które wygrało w konkursie na hasło promocyjne powiatu koszalińskiego. Jego autorką jest Wiesława Sawicka z Mielna, na co dzień pracownica Mieleńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

W imieniu laureatki nagrodę z rąk starosty koszalińskiego Romana Szewczyka odebrała córka - Karolina, która dziękując za wyróżnienie stwierdziła m.in., iż wymyślając to hasło mama kierowała się wieloznacznością słowa "przystań".

Zarówno zwyciężczyni konkursu, jak i jej córka są z wykształcenia polonistkami, stąd zapewne ich zainteresowanie językiem polskim i umiejętność posługiwania się nim z wielką wprawą, czego dowód dała Karolina Sawicka w krótkim wystąpieniu.



Karolina Sawicka (pierwsza z lewej) w towarzystwie starosty oraz dziennikarki Radia Koszalin Jolanty Lejtan

## Opowiadania najkrótsze

# Pochwała natury

Podczas pierwszego dnia pobytu na wczasach w górach wszedłem do kuchni w chacie góralskiej, w której zamieszkałem. Zastąpiłem tam swego gazdę. Siedział w ponurym nastroju, ledwo odpowiedział na moje powitanie. Sięgnąłem po kubek, aby napić się wody. Widząc to gazda podniósł głowę i przeszył mnie złym wzrokiem.

- Niech pan pije, dopóki jest okazja.

Nie na próżno mówi się, że górale są skąpi, pomyślałem. Pewnie do rachunku za pobyt doliczy i wodę. Niech mu będzie, mogę dopłacić. Odpocznę tu porządnie, powietrze zdrowe, wszędzie czysto i wokół cisza. Zresztą, natychmiast siebie uspokajałem, za wodę nie może mi policzyć dużo.

Na drugi dzień wszedłem rano pooddychać górskim, świeżym powietrzem. Stałem wchłaniając je pełnymi haustami.

- Niech pan oddycha, bo niedługo nie będzie miał pan w ogóle czym oddychać - usłyszałem głos swego gazdy.

Do licha, pewnie chce, abym mu płacił również za powietrze. Być może naśladować dawny Fundusz Wczasów Pracowniczych, pobiera opłatę za tak zwane klimatyczne. Stusznie, z jakiej racji obecna prywatna inicjatywa ma być gorsza od dawnej państwowej. Dlaczego jednak nie powie o tym wprost, dlaczego w jego głosie brzmi ton politowania? Zaraz, zaraz, wczoraj powiedział, że bym pił wodę, dopóki jest okazja, teraz o oddychaniu i... że już niedługo.

. E, nie, to niemożliwe! On na pewno ma na myśli tylko pieniądze, pocieszałem siebie.

Na trzeci dzień wyszedłem na spacer do pobliskiego lasu. Po pewnym czasie zauważyłem, że za mną idzie mój gazda.

- To wielkie szczęście mieć trumnę z tak zdrowych, pachnących żywicą sosenek.

Powiedział i minął mnie obojętnie. Tak, tym razem w jego głosie nie było nuty politowania, była łatwa do odczytania groźba, straszna przepowiednia. Znowu ogarnął mnie niepokój. W pierwszym dniu mówił, że bym korzystał z wody, dopóki jest okazja, drugiego dnia powiedział, że niedługo nie będę miał czym oddychać. Teraz o trumnie z pachnących żywic sosenek! A więc jego aluzje pod moim adresem z każdym dniem stają się coraz bardziej przejrzyste. Nie ulega wątpliwości, on naprawdę najwyraźniej mi grozi, od początku coś knuje. Co to wszystko znaczy? Tego dnia, w nocy, co pewien czas budziłem się i nasłuchiwałem czy ktoś cichaczem nie skrada się do mnie.

Czwartego dnia wracałem z wycieczki w góry. Przechodząc obok wiejskiego cmentarza, natknąłem się na swego gospodarza, który niósł na ramieniu wielgachną siekiere. Jak błyskawica przebiegły przez moją głowę najstraszniejsze myśli. Wczoraj przecież powiedział, że szczęściem jest mieć zdrowe, pachnące żywicą deski na trumnę...

- W takiej okolicy z przyjemnością można się udać nawet na spoczynek wieczny. A jaka tutaj cisza, jak w prawdziwym raju.

Wypowiedział te słowa i podniósł siekiere. Przygotowany na najgorsze, zamarłem sparaliżowany strachem. Mój gospodarz poszedł jednak dalej obojętnie, jakby mnie w ogóle nie spotkał. A więc tym razem zwyciężyło w nim sumienie, ale co się stanie,

jeśli któregoś dnia będzie pijany. . . Zresztą, teraz w biały dzień, sposobniejsza na to noc.

Pobiegłem co tchu do chaty. W panicznym pośpiechu spakowałem swoje rzeczy i zostawiłem pieniądze za cztery dni pobytu. Nagle przypomniałem sobie, że nie mam okularów. Po długich nerwowych poszukiwaniach znalazłem je w szufladzie komody; wtem zwróciła moją uwagę kartka papieru zapisana koślawymi literami. Tytuł tekstu brzmiał "POCHWAŁA NATURY". Ależ tak, to wiersz, nawet rymowany, podpisany imieniem i nazwiskiem gazdy. A więc mój gospodarz to poeta, najpewniej ludowy jak wielu w górach. Ciekawość zwyciężyła strach, zacząłem czytać wiersz. Wiersz nawoływał do ochrony środowiska naturalnego, wychwalał zdrową wodę w górskich strumykach, czyste powietrze górskie. W trzeciej zwrotce, bardziej refleksyjnej, było, że po śmierci będą pachniały żywiczne deski trumny, a ciszy wiecznego spoczynku nic nie zakłóci.

Odetchnąłem z ulgą. Oto co znaczyły słowa gazdy wypowiedziane podczas czterech dni mego pobytu! Usłyszałem odgłosy, które świadczyły, że mój gospodarz wrócił. Już całkowicie odprężony wszedłem do kuchni, aby serdecznie pogawędzić. I rzeczywiście, całkowicie zgodziliśmy się, iż wciąż niewiele robi się dla ochrony środowiska naturalnego, a jedną z plag zagrażających temu środowisku są właśnie wczasowicze.

Nie mogłem pojąć dlaczego już pierwszego dnia po przyjeździe nie zrozumiałem, że mój gospodarz to rozsądnie myślący, najnormalniejszy w świecie człowiek. I do tego o jak wrażliwej naturze!

Czesław Kuriata



Latem tego roku Niemcy, byli mieszkańcy Polanowa i okolicznych miejscowości oraz ich potomkowie, postanowili uczcić 700-lecie istnienia Polanowa. Przyjechali jak co roku do Polanowa w czasie trwania Dni Polanowa, zbrali się w sali domu kultury, wysłuchując wykładu Jürgena Luxa, potomka rodziny zamieszkującej w Polanowie przed rokiem 1945. Pan Lux od dawna zajmuje się historią Polanowa, wydaje po niemiecku "Rocznik Polanowski", jest autorem kilku publikacji, między innymi "Polanów w starej fotografii". W Polanowie bywa częstym gościem. Na owym spotkaniu w sali wisiał transparent z napisem "700 lat Polanowa". Wykład pana Luxa był tłumaczony na język polski przez Dariusza Kalinowskiego. Impreza ta nie wzbudziła większego zainteresowania mieszkańców Polanowa; przyszło na nią kilku radnych..

Powodem obchodów tej rocznicy jest układ zawarty w 1307 roku w Łędownie (miejscowość w pobliżu Ustki) pomiędzy margrabiami brandenburskimi a przedstawicielami rodu Święców, na mocy którego Święcom została nadana jako lenno ziemia darłowska, sławieńska i polanowska. Panem zamku w Polanowie stał się Piotr Święca. Ten dokument uznaje się jako pierwszą wzmiankę o Polanowie, która stała się okazją świętowania okrągłej rocznicy, co prawda spóźnioną o jeden rok.

Należy postawić pytanie, czy wzmianka o istnieniu miejscowości jest wystarczającym powodem do obchodzenia rocznicy powstania miasta? Zwykle za istotny powód upamiętnienia daty powstania miejscowości stanowi akt lokacyjny. Lokacja miasta oznaczała powstanie samodzielnego pod względem prawnym i ekonomicznym ośrodka przez określenie jego terytorium, przywilejów, obowiązków, praw do posiadania samorządu itp. Miasta lokowano w oparciu o już istniejącą miejscowość, chociaż zdarzało się w terenie do tej pory niezabudowanym. Tak było ze Sławnem, które lokowano kilka kilometrów od istniejącego wcześniej ważnego ośrodka administracyjnego (dzisiaj to Stawsko, przez Niemców wieś nazywano Starym Sławnem). Jeśli wzmianka w dokumencie o istnieniu miejscowości miałaby być powodem świętowania rocznicy historycznej, to należy sobie zdać sprawę, że istniały wcześniejsze - według Kroniki Oliwskiej Piotr Święca, podobnie jak jego krewni Jaśko ze Sławna i Wawrzyniec z Darłowa wraz z rycerstwem pomorskim w roku 1306 złożyli przysięgę na wierność księciu Władysławowi Łokietkowi, że walczyć będą u jego boku o połączenie Pomorza Gdańskiego, a więc i ziemi

sławieńsko-słupskiej, z jednoczącym się Królestwem Polskim. To prawda - po roku Święcowie przeszli na stronę margrabiów brandenburskich, poddali im ziemię słupską i na mocy układu w owym Łędownie margrabiowie oddali im w lenno ziemię darłowską, sławieńską i polanowską oraz zamki w Tucholi i Nowem nad Wisłą. Te dwa ostatnie zamki należało wprawdzie zdobyć, pokonując władców Pomorza Gdańskiego. Taką pomoc przyrzekli Święcowie.

Są to sprawy dość skomplikowane, trudne do przedstawienia w krótkim artykule. Trzeba by przedstawić szersze tło historyczne. Ziemia sławieńsko-

ca rodu Piotr pełnił funkcje wojewody gdańskiego i był rzecznikiem ścisłego zjednoczenia Pomorza z Polską. To ich zdecydowany opór po upadku panowania w Polsce dynastii czeskich Przemysłidów (Wacław II i Wacław III), sprawił, że próba zbrojnego opanowania Pomorza Gdańskiego w 1306 roku przez margrabiów brandenburskich nie powiodła się. Uratowali więc tę ziemię dla Łokietka. Święcowie podczas administrowania Pomorzem popadli w tarapaty finansowe, groziła im ruina majątkowa, między innymi z powodu przegrania przez przywódcę rodu Piotra z Nowego z biskupem włocławskim procesu o odszkodowanie strat wyrządzonych biskupstwu, czego nie byli w stanie zapłacić, a król Władysław Łokietek odmówił im pomocy, więc skorzystali z oferty margrabiów brandenburskich. Doszło więc do ugody w Łędownie, o czym pisałem wyżej.

Władztwo brandenburskie na ziemi sławieńskiej i polanowskiej trwało do roku 1317. Ustąpili z tych ziem wskutek zagrożenia bytu ich państwa przez koalicję antybrandenburską, którą utworzyli Dania, księstwa niemieckie oraz król Władysław Łokietek. Margrabia, chcąc pozyskać neutralność książąt zachodniopomorskich, odstąpił im Pomorze Sławieńsko-Słupskie.

Za czasów władztwa brandenburskiego rządzący na tych ziemiach Święcowie. Dla mieszkańców w zasadzie nic się nie zmieniło - Święcowie byli tu przed układem w 1307 roku, jak i później. Zachowywali się jak książęta: między innymi lokowali miasta - Darłowo, Sławno, Sianów i Polanów. Nie zachował się dokument lokacyjny Polanowa, którym władał Piotr, najstarszy syn Piotra Święcy z Nowego, przywódcy rodu. Historycy przypuszczają, że Polanów otrzymał prawa miejskie w 1313 lub 1315, a nawet później, ale przed 1350 rokiem.

Układ w Łędownie miał swoje konsekwencje, ale dla całego Pomorza Gdańskiego - Święcowie wspierając Brandenburczyków, ułatwili podstępne przejęcie tych ziem przez Zakon Krzyżacki (1308 r.), natomiast dla Polanowa był to incydent, jakich ta ziemia doświadczyła wiele. I sądzę, że nie jest to data warta upamiętnienia. Może dla Niemców, ale dla nas niekoniecznie. Zapisów poświadczających istnienie Polanowa i jego roli politycznej i gospodarczej - fakt, niezbyt wielkiej - jest więcej i to wcześniejszych. O jednej, 1306, wspominałem. O innych napiszę w przyszłości.

**Jerzy Żelazny**

Na ilustracji: pieczęcie rodu Święców

## Moje memuary

# Święca



słupska przynależna do wcześniejszego Księstwa Sławieńskiego była terenem ciągłych zatargów między władcami Pomorza Zachodniego i Gdańskiego oraz ekspansji margrabiów brandenburskich. Stanowiło ono wygodny przyczółek do walki o Pomorze Gdańskie. Dlatego margrabiowie starali się go zdobyć najeżdżając zbrojnie, kupując prawa do niego od książąt zachodniopomorskich, posuwając się nawet do mordu polskiego władcy (Przemysła II), starając się zamienić Miśnię na Pomorze Gdańskie w czasie, gdy królem Polski ogłosił się Wacław II (czeski), czy wreszcie przeciągając na swoją stronę Święców. Przeszli oni jednak nie z pobudek patriotycznych, używając dzisiejszych pojęć, raczej obcych w tamtych czasach, lecz ze względów materialnych.

Ten możny pomorski ród, wywodzący się z ziemi słupskiej na przełomie XIII i XIV wieku doszedł do wielkiego znaczenia, sprawował rządy namiestnicze na całym Pomorzu Gdańskim, przywód-

## W trosce o wczasowiczów



Od lewej: Eugeniusz Niemiec - kierowca, Marek Bartoś - lekarz, Sebastian Cypun - ratownik medyczny

Gminę Mielno, liczącą zaledwie 5 tysięcy mieszkańców, każdego lata odwiedza kilkaset tysięcy turystów i wczasowiczów z kraju i zagranicy.

Do przyjęcia i obsługi tylu gości od wczesnej wiosny przygotowuje się ponad 1600 podmiotów gospodarczych (pensjonatów, ośrodków wczasowych, kwaterodawców, kempingów, pól namiotowych) oraz setki stołówek, restauracji, smażalni i przeróżnych punktów

handlowych i rozrywkowych.

Niezwykle trudne zadanie mają służby komunalne, pracują codziennie, nawet 18 godzin na dobę.

Bardzo ważnym zadaniem władz gminy jest zapewnienie wszystkim bezpieczeństwa. W tym celu wzmocnione są służby policji i straży gminnej, a na plażach czuwa ponad 60 wysokokwalifikowanych ratowników Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

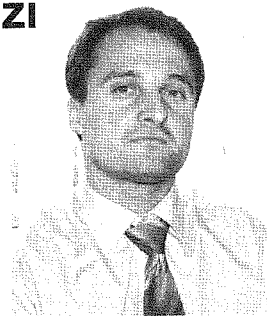
Od kilku lat, od 1 lipca do 31 sierpnia, w Mielnie dyżuruje karetka pogotowia ratunkowego z zespołem ratowniczym. Obsługuje teren gminy od Łaz do Gąsek, a także w razie potrzeby dociera do innych miejscowości. Całodobowa praca zespołu ratowniczego w Mielnie, w miejscu skupienia tak dużej liczby osób, w razie potrzeby pozwala na znacznie szybsze dotarcie do miejsca zdarzenia. Wczasowicze i mieszkańcy gminy czują się dzięki temu bezpieczniejsi i pewni, że pomoc lekarska dotrze do chorego na czas, co byłoby niemożliwe, gdyby karetka jechała z Koszalina do Mielna, przebijając się przez uliczne korki.

W tym roku filia pogotowia ratunkowego mieściła się w jednym z pomieszczeń Zespołu Szkół w Mielnie. Jak poinformowała nas p. Monika Bąk, Rzecznik Prasowy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie, karetka oddelegowana do Mielna wzywana była prawie 250 razy tylko do zdarzeń na terenie gminy Mielno. Potwierdza to, że jest uzasadniona potrzeba, by w okresie wakacji ambulans z ratownikami był w Mielnie.

Współpraca z innymi służbami przebiegała bez zastrzeżeń, wręcz wzorcowo. Na zdjęciu od lewej: Eugeniusz Niemiec - kierowca, Marek Bartoś - lekarz, Sebastian Cypun - ratownik medyczny.

Hilary Kubsch

## Rzecznik konsumentów radzi



### Reklamacja z tytułu Ustawy konsumenckiej

Ustawa z dnia 27.07.2002 roku o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (tzw. Ustawa konsumencka), jest aktem prawnym regulującym zagadnienia sprzedaży konsumenckiej.

Sprzedżą konsumencką jest sprzedaż rzeczy ruchomej, nowej bądź używanej, osobie fizycznej (konsumentowi), która nabywa ją od przedsiębiorcy (sprzedawcy) w celu niezwiązanym z działalnością zawodową lub gospodarczą.

Pojęcie to nie obejmuje zakupu nieruchomości lub innej nieruchomości, a także dostaw energii elektrycznej, gazu i wody, chyba że są one sprzedawane w ograniczonej ilości

lub w określonej objętości.

Przepisy Ustawy konsumenckiej odnoszą się również do zakupów na odległość i poza siedzibą przedsiębiorstwa, a ponadto do zakupów w komisie oraz umów o dzieło dotyczących rzeczy ruchomych - np. zamawiania mebli kuchennych wykonywanych przez usługodawcę we własnym zakresie.

Oto kilka ważnych zasad obowiązujących przy składaniu reklamacji z przedmiotowej Ustawy:

1. Reklamację z tytułu Ustawy konsumenckiej składamy do sprzedawcy i tylko sprzedawca ponosi odpowiedzialność za jej rozpatrzenie.
2. Składając reklamację konsument zgłasza sprzedawcy tzw. "niezgodność towaru z umową", która występuje wówczas, jeśli zakupiony towar nie odpowiada warunkom, jakie były podane kupującemu w momencie zakupu - np. zakupiony telewizor zamiast wyświetlać obraz nie odbiera sygnału wizyjnego.
3. Sprzedawca nie ma obowiązku przyjęcia zwrotu towaru zgodnego z umową, z wyjątkiem sytuacji, jeśli zakupu dokonano poza siedzibą przedsiębiorstwa lub na odległość (np. za pośrednictwem Internetu). Wówczas kupujący ma 10 dni na złożenie pisemnego oświadczenia o odstąpieniu od umowy bez konieczności precyzowania przyczyny odstąpienia (Ustawa z dnia 02.03.2000 roku o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny).
4. Zgłaszana reklamacja powinna zawierać informacje na temat: danych konsumenta,

przedmiotu zakupu, daty zakupu, rodzaju i daty stwierdzonej niezgodności, żądania reklamacyjnego (np. nieodpłatna naprawa lub wymiana). Dodatkowo konsument powinien załączyć dowód zakupu.

5. Sprzedawca ma 14 dni na ustosunkowanie się do złożonej reklamacji. Jeśli nie uczyni tego w terminie, uznaje się, że reklamacja jest zasadna i powinna być rozwiązana zgodnie z wolą kupującego. Jeśli sprzedawca dochowa terminu odpowiedzi, wówczas ma prawo wyboru sposobu doprowadzenia towaru do stanu zgodnego z umową - np. przez nieodpłatną naprawę, a nie żadaną przez konsumenta wymianę.
6. Sprzedawca jest zobowiązany do rozwiązania reklamacji w "terminie odpowiednim".
7. Jeżeli sprzedawca nie zdoła uczynić zadość żądaniu konsumenta w odpowiednim terminie, a naprawa bądź wymiana narażałaby kupującego na znaczne niedogodności lub gdy naprawa bądź wymiana są niemożliwe albo wymagają nadmiernych kosztów, wówczas konsument ma prawo domagać się stosownego obniżenia ceny albo odstąpić od umowy.
8. Sprzedawca odpowiada za niezgodność towaru z umową przed upływem dwóch lat od momentu wydania tego towaru kupującemu, przy czym stwierdzoną niezgodność należy zgłosić nie później niż dwa miesiące po jej wykryciu. Jeżeli natomiast przedmiotem sprzedaży jest rzecz używana, strony mogą skrócić termin odpowiedzialności sprzedawcy, jednakże nie poniżej jednego roku.

Arkadiusz Janz

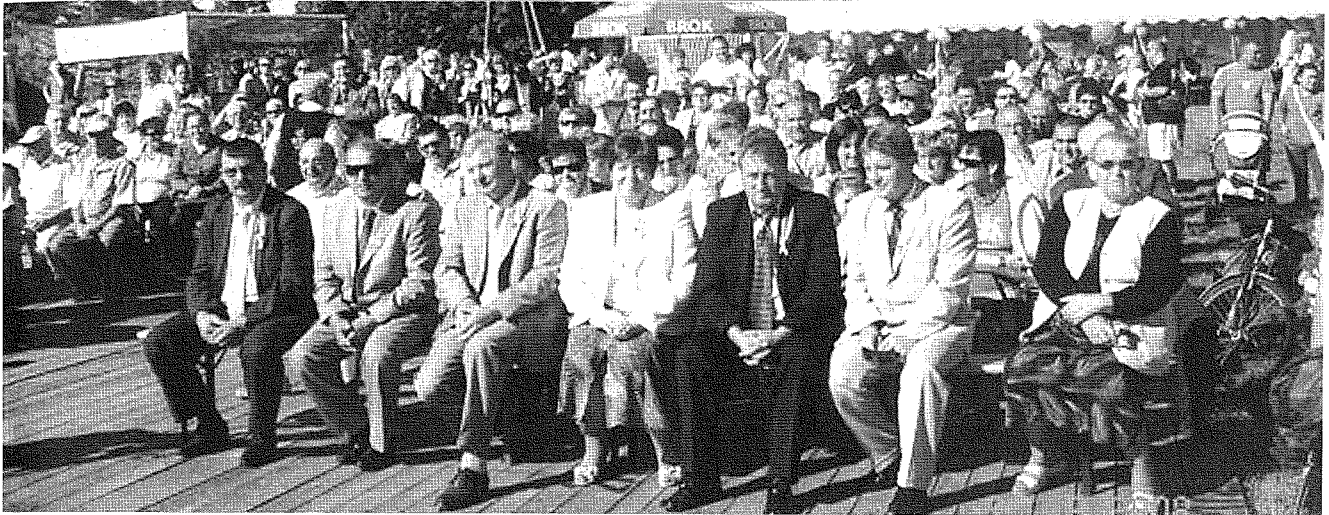


# DOŻYNKI GMINNE

## - Jamno 2008

W dniu 30 sierpnia 2008r w Jamnie odbyło się Gminne Święto Płonów, które rozpoczęło się Mszą świętą odprawioną w miejscowym kościele w Jamnie w intencji rolników. Po mszy

stowie Dożynek wójtowi gminy, który podzielił go wśród delegacji sołeckich i gości. W dalszej części uroczystości dożynekowej wziął również udział senator Zientarski.



barwny korowód przeszedł ulicami Jamna. Na czele korowodu 2 bryczki z zaprzęgami konnymi, w których zasiadli - Starostowie Dożynek: **Kościuk Maria** i **Baraniecki Bogusław** rolnicy z sołectwa Jamno, gospodarz dożynek wójt gminy **Henryk Broda** z posłem **Janem Kuriatą**, przewodniczący Rady Gminy **Andrzej Nożykowski** z zastępcą starosty **Andrzejem Leśniewiczem** oraz sołtys **Jamna Regina Radziun**.

Następnie delegacje sołeckie z przepięknymi wieńcami, rolnicy, radni, zaproszeni goście oraz zespoły ludowe. Chleb dożynekowy upieczony z tegorocznych zbiorów przekazali Staro-

Wójt gminy Będzino **Henryk Broda** doceniając ciężką pracę rolników, wystąpił do Ministerstwa Rolnictwa o przyznanie odznaczeń "Zasłużony dla rolnictwa" dla najlepszych rolników gminy Będzino. Podczas Święta Płonów odznaczenia otrzymali: - **Ryszard SAWICZ**, **Tadeusz PAWLISZYN**, **Eugeniusz GRYZIO**, **Michał KLEMUNDA**, **Józef MAZGAJ**, **Zbigniew KRAJEWSKI**, **Henryk STĘPLEWSKI**, **Sabina STĘPLEWSKA**, **Piotr KOŚCIUK**, **Stefan BEZULSKI**.

W konkursach ogłoszonych dla sołectw "Sołectwo w korowodzie" najokazalej prezentowało się sołectwo Jamno,

**Dobrzyca** i **Popowo**. Sołectwa te otrzymały nagrody pieniężne. Za "Najładniejszy wieniec dożynekowy" uznano wieniec sołectwa Jamno, następnie **Skrczeszewa** i **Będzina**. Pozostałe sołectwa otrzymały wyróżnienia. W korowodzie wzięło udział 16 sołectw. Oprócz konkursów była loteria fantowa, pokaz sztucznych ogni i lot balonem a dla dzieci przejażdżki kolejką ciągnikową. Każdy mógł znaleźć coś atrakcyjnego dla siebie a podkreślić należy, że pogoda nie zawiodła.

Przez cały czas dożynek prowadzona była loteria fantowa z bardzo cennymi nagrodami, a po części artystycznej zabawa taneczna do rana.

## Festyn w Strzepowie

6 września 2008 r. odbył się strzepowski festyn realizowany w ramach projektu opracowanego przez **Krystynę Najdzion** pt. "Strzepowo Górą".

Impreza dofinansowana była ze środków Programu "Działaj Lokalnie VI" Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundację Nauka dla Środowiska. Festyn rozpoczął się częścią poświęconą dla dzieci i młodzieży - odbyły się liczne konkursy z nagrodami, a także rozszczygnięto konkurs fotograficzny (wszystkie złożo-

ne prace były bardzo oryginalne i nawiązywały do rodzinnej miejscowości Strzepowo).

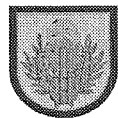
Wśród zaproszonych gości byli: wójt gminy Będzino - **Henryk Broda**, komendant Posterunku Policji w Będzinie i radny gminy Będzino - **Franciszek Adamczyk**, ksiądz proboszcz **Andrzej Sołtys**, **Antoni Sobieraj**, sponsor i nagrody loterii fantowej (dvd) **Waldemar Węglowski**.

O godz. 17.00 w kościele parafialnym w Strzepowie odbyła się dziękczynna Msza święta, a po niej część roz-

rywkowa festynu. Część artystyczną uświetnił zespół **Popowianie** oraz **Kapela Koszalińska**.

W imprezie wzięło udział ponad 200 osób. Według zgodnej opinii mieszkańców impreza była wydarzeniem historycznym i wartym powtórzenia.

Dzięki temu festynowi i programowi Działaj Lokalnie VI, z którego projekt "Strzepowo Górą" otrzymał dofinansowanie, został osiągnięty jeden z podstawowych celów projektu, jakim jest aktywacja mieszkańców Strzepowa i sąsiedniej wsi Strachomino oraz pobudzenie jej do zaangażowania w lokalne inicjatywy. Dzięki temu przełamana została bierna postawa mieszkańców i pobudzona chęć do podejmowania społecznych aktywności.



## Wakacje z biblioteką

Okres wakacji był bardzo intensywny. Przez dwa miesiące odbywały się zajęcia z dziećmi i młodzieżą pod hasłem "Wakacje w bibliotece - bezpieczne wakacje". Cieszyły się one dużym zainteresowaniem i ogromną frekwencją.

Wraz z początkiem roku szkolnego nie pozwalamy sobie na chwile oddechu. Planujemy wiele zajęć cyklicznych z dziećmi i młodzieżą z przedszkola, szkoły podstawowej i gimnazjum.

23.09.2008 r. zaplanowano spotkanie autorskie z **Martą Fox** - poetką, prozaikiem, dziennikarką i teatrologiem. Marta Fox jest laureatką kilku, również międzynarodowych, konkursów literackich. Spotkanie to poprzedziły lekcje biblioteczne z klasą II i III gimnazjum.

W połowie września ruszył cykl zajęć z najmłodszymi dziećmi z grupy "0" z Gminnego Przedszkola w Biesiekierzu pt. "Zabawa w teatr". Czytanie ma bardzo duży wpływ na kształtowanie wewnętrznego świata dziecka. Pomaga budować jego system wartości, czytanie pomaga odróżniać dobro od zła i wyzwala marzenia. Dzięki takim zajęciom, z wykorzystaniem elementów teatru (sceny, dekoracji, kukiełek) w ciekawy sposób można zachęcić dziecko do odwiedzin w bibliotece, a co się z tym wiąże sięgnięcie po książkę.

W tym samym okresie realizowany jest cykl zajęć z młodszą grupą przed-

szkolaków. Cykl ten nosi nazwę "Berek Literek". Dzieci znają już naszą placówkę. W ubiegłym roku szkolnym często gościli na zajęciach w bibliotece. Cykl ten ma za zadanie podtrzymanie zainteresowanie czytelnictwem. Organizowane są zajęcia plastyczne, konkursy, gdy i zabawy, wycieczki. Wszystko to będzie związane z książką i biblioteką.

Od października rusza także cykl zajęć dla klas I - III szkoły podstawowej pt. "Biblioteka - tu wszystko zdarzyć się może". Dzieci będą uczestniczyły w lekcjach bibliotecznych, mających na celu popularyzację czytelnictwa poprzez zabawę z książką.

Tradycyjnie będą kontynuowane "Piątkowe zajęcia z książką". Biblioteka prowadzi te zajęcia od 9 lat. Zajęcia te z roku na rok, dzięki swojej ciekawej formie, przyciągają wiele dzieci z ościennych miejscowości. Odbywają się konkursy plastyczne i literackie, spotkania z interesującymi ludźmi, wspólne gry i zabawy.

W ostatnich miesiącach czytelnia internetowa zwiększyła ilość komputerów z trzech do pięciu. Do końca września przybędą jeszcze dwa komputery. Użytkownicy będą więc mieli do dyspozycji łącznie 7 komputerów.

W 2008 r. biblioteka gminna wraz z filiami w Świeminie i Starych Bielicach powiększyła liczbę zbiorów już o ponad 1000 pozycji. Staramy się na bieżąco dokonywać zakupów bestsellerów, literatury dla dzieci i młodzieży a także literatury popularnonaukowej. Biblioteka Publiczna Gminy Biesiekierz w ramach programu operacyjnego "Promocja czytelnictwa" uzyskała dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowe-

go w kwocie 5.700 zł. Dotacja ta zostanie wykorzystana na uaktualnienie księgozbioru podręcznego oraz literatury popularnonaukowej.

Szeroki zakres działań biblioteki ma na celu pokazanie, że biblioteka jest miejscem potrzebnym. To tu pokazujemy, jak bardzo ważną rolę w życiu zarówno dziecka jak i dorosłego pełni obcowanie z literaturą i jak duży ma to wpływ na dalszy rozwój.

Dlatego dzisiaj, kiedy bibliotekę, jako miejscu publicznemu przypadła tak wieloraka, poważna i odpowiedzialna kulturotwórcza rola należy pamiętać i mieć świadomość, iż tym samym biblioteka stała się miejscem, w którym nie tylko przekazuje wymienia się informacje, ale kształtuje wrażliwość odbiorcy, jego smak i gust. To we współczesnej bibliotece ukazuje się kulturę wartościową i wskazuje miejsce jej istnienia. Tutaj, na organizowanych m.in. przez biblioteki publicznych konkursach recytatorskich czy festiwalach poezji, piosenki, dzieci i młodzież mają, być może pierwszą a często jedyną szansę na skonfrontowanie własnych umiejętności, warsztatu z wyobrażeniem o zawodzie aktora, piosenkarza.

Dzisiejszy bibliotekarz oprócz pracy czysto bibliotecznej pełni funkcję doradcy oświatowego, instruktora artystycznego, reżysera, powiernika wszelkich problemów małych artystów, często psychologa i przyjaciela, a najczęściej przewodnika po dobrach narodowej, europejskiej i światowej kultury.

starszy bibliotekarz  
**Agnieszka Rosowska**

## Jak wypoczywały dzieci

Wszystkie dzieci naszej gminy miały szansę być objęte różnymi formami wypoczynku. Dzięki funduszom GOPS-u, Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Kuratorium Oświaty w Szczecinie można było zorganizować wypoczynek letni. Wójt gminy Biesiekierz nawiązał współpracę z gminą Limanowa, dzięki czemu aż 44 dzieci skorzystało z bezpłatnych kolonii w Rupniowie. Kolonia była bardzo dobrze zorganizowana, dużo wycieczek, piękne okolice, górski klimat i bardzo dobre wyżywienie to atuty tej kolonii. W szkole w Starych Bielicach wypoczywali gimnazjaliści z Rupniowa, którym również zapewniono bardzo wysoki standard wypoczynku.

Łącznie na koloniach i obozach wypoczywało 150 osób - dzieci i młodzieży. Stanowią one ponad 30% wszystkich uczniów szkół w naszej gminie. Dzieci i młodzież do wyjazdów kwalifikowane były przez GOPS w Biesiekierzu, który brał pod uwagę przede wszystkim trudną sytuację materialną rodziny dziecka.

Okolo 100 dzieci uczestniczyło w bardzo ciekawej formie spędzania wolnego czasu. "Wakacje z Biblioteką - bezpieczne

wakacje", które zorganizowane zostały z wykorzystaniem środków Biblioteki Publicznej Gminy Biesiekierz oraz dofinansowaniu GOPS i Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Zajęcia te, jak co roku były bardzo starannie przemyślane, przygotowane i poprowadzone ogromnym wysiłkiem **Agnieszki Hryniewicz** - dyrektora biblioteki oraz pracujących w bibliotece bibliotekarek. Należy podkreślić, że opieką wakacyjną w bibliotece objęta jest bardzo liczna grupa małych dzieci (od 3 roku życia) co wymaga ze strony prowadzących zajęcia szczególnej podejścia i szczególnej opieki.

*Wanda Kamyk*



Nasz wójt w Rupniowie

## Pięknie było w Świerkocinie

Podczas tegorocznych wakacji dzieci i młodzież ze świetlicy wiejskiej z Parsowa i z Warnina bawiły się razem. Zwiedziliśmy Stadninę Ogierów w Białym Borze, Kołobrzeg z dziećmi młodszymi, gdzie dużą atrakcją okazał się rejs statkiem. Wybraliśmy się na basen do Kołobrzесьkiego Millennium.

Największą przyjemność sprawił nam wyjazd do Świerkocina. Dużo pięknych wizerunków mogliśmy zobaczyć, z fotografować, nagrać fajny film. Piękne miejsce, gdzie można odpocząć ale też bardzo się zmęczyć, dlaczego? Do dyspozycji mieliśmy dziewięć karuzel. Dzieciaki i młodzież po kilka razy korzystały z tej możliwości.

Czas upłynął nam szybko i szkoda było wyjeżdżać. Na pewno tam wrócimy jeśli tylko będziemy mieli okazję.

**Urszula Ignaczak**  
**Elżbieta Kaszycz**



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



## „POMOCNA DŁOŃ PLUS”



Warsztaty aktywizujące

## O działalności hali widowiskowo-sportowej w Bobolicach

Uroczyste otwarcie i poświęcenie hali nastąpiło w trakcie Powiatowej Inauguracji Roku Szkolnego 2007/2008, tj. 1 września 2007r. Jednak już od czerwca hala tętniła życiem. Od początku istnienia tego obiektu odbywają się tu różnorodne zajęcia sportowe, treningi, a także imprezy o charakterze masowym organizowane przez różne instytucje i stowarzyszenia.

W godzinach przedpołudniowych z hali korzystają przede wszystkim uczniowie klas I-III Szkoły Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Bobolicach. Nareszcie dzieci mają prawdziwe zajęcia ruchowe!

W godzinach popołudniowych w hali odbywają się dla młodzieży zajęcia rekreacyjno-sportowe w ramach Szkolnego Koła Sportowego. Zajęcia te prowadzi nauczyciele wychowania fizycznego Zespołu Szkół Publicznych w Bobolicach. Są one przeznaczone dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum.

Zawodnicy Uczniowskiego Klubu Sportowego „Gulki” oraz uczennice gimnazjum dzięki staraniom ich trenera Dawida Olearczyka rozegrali na hali kilka meczów sparingowych w piłce koszykowej z drużynami z Koszalina, Bonina a nawet ze Szczecina.

Z obiektu korzystają istniejące na naszym terenie kluby sportowe, jak UKS Olimpia, UKS Gulki, LKS Mechanik. Z możliwości wynajmu korzystały również inne grupy zorganizowane młodzieży, jak np. ministranci wraz z opiekunem ks. Dariuszem Stachulą.

Istnienie tego obiektu pozwala na organizowanie wielu turniejów i imprez sportowych. Dotychczas odbywały się:

- VII Turniej Koszykówki o Puchar Probosz-

W ramach priorytetu VII. Promocja integracji społecznej, Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bobolicach realizuje partnerski projekt systemowy p.n. „Pomocna Dłoń Plus”. Do projektu przystąpiło aż 57 beneficjentów, projekt trwać będzie do grudnia bieżącego roku.

Projekt ten jest wspólną inicjatywą Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie, Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bobolicach oraz pozostałych ośrodków pomocy społecznej z terenu powiatu, z wyłączeniem Gminy Mieleno. Każda jednostka realizuje działania na terenie swojej gminy.

Dzięki wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego możliwa jest realizacja nowych zamierzeń, a w szczególności powstała świetlica środowiskowa „Tafla”, projekt - asystent rodziny, warsztaty w ramach Klubu Integracji Społecznej „Skrzydła”, podnoszenie kwalifikacji i umiejętności oraz udział w warsztatach zajęciowych.

*Jolanta Stępień*

cza - organizator M-GOK Bobolice - 21.07.2007r.

• Wielki Turniej Piłki Koszykowej - organizator UKS „Gulki” - 29.09.2007r.

• I Turniej Piłki Halowej - organizator T. Piekarczyk - 12.01.2008r.

• II Turniej Piłki Halowej - organizator T. Piekarczyk - 26.01.2008r.

• I Mistrzostwa Gminy Strażaków w Piłce Halowej - organizator Urząd Miasta i Gminy Bobolice - 02.02.2008r.

• Mistrzostwa Powiatu w Piłce Koszykowej Dziewcząt - organizator D. Olearczyk - 06.02.2008r.

• III Turniej Piłki Halowej - organizator T. Piekarczyk - 09.02.2008r.

• I Halowe Mistrzostwa Powiatu Koszalińskiego w Piłce Nożnej OSP Bobolice - organizator Urząd Miasta i Gminy Bobolice - 02.03.2008r.

• Turniej Piłki Nożnej - organizator A. Korbus - 29.03.2008r.

• Turniej Piłki Nożnej - organizator PPUH Wielhurt - 13.06.2008r.

• III Integracyjne Igrzyska Osób Niepełnosprawnych - „Węzeł Przyjaźni” - organizator MGOPS Bobolice - 17.07.2008r.

Były to imprezy „duże” i „małe”, ale chyba nie jest najważniejsza ranga imprezy, jeśli chodzi o realizację hasła” w zdrowym ciele - zdrowy duch”

W historię hali wpisały się na trwałe różne imprezy i uroczystości mające na celu zintegrowanie społeczności lokalnej z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie i niepełnosprawnymi fizycznie. Były to:

• I Integracyjny Konkurs Piosenki Osób Niepełnosprawnych Wesołe Nutki zorganizowany przez M-GOPS Bobolice - 26.09.2007r.

• Regionalny Dzień Treningu Aktywności Motorycznej Olimpiad Specjalnych zorganizowany przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Bobolicach - 21.11.2007r.

• Piknik Rodzin Zastępczych Drugie Serce zorganizowany przez Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych w Bobolicach - 12.06.2008r.



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



## „SZANSA PLUS”

W ramach realizacji projektu systemowego „Pomocna Dłoń Plus” Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bobolicach realizuje Programu aktywności lokalnej „Szansa Plus” skierowany do osób wykluczonych bądź zagrożonych wykluczeniem społecznym z terenu Gminy Bobolice.

Beneficjentami projektu są osoby wykluczone bądź zagrożone wykluczeniem społecznym, w tym: 12 osób niepełnosprawnych. W projekcie łącznie udział bierze 57 beneficjentów, w tym w „Szansie Plus” aż 32 beneficjentów.

Główne działania podejmowane w ramach projektu to warsztaty szkoleniowe, warsztaty zajęciowe, wolontariat w lokalnych przedsiębiorstwach, jednostkach samorządowych i organizacjach pozarządowych, organizacja kursów szkoleniowych oraz zorganizowanie konferencji dla beneficjentów projektu i podmiotów gospodarczych z terenu Gminy Bobolice.

Celem głównym jest aktywizacja zawodowa bądź społeczna osób długotrwale bezrobotnych i zagrożonych wykluczeniem społecznym.

*Jolanta Stępień*

W hali odbyło się i odbywa wiele imprez o charakterze masowym. Planowane są także w najbliższym czasie inne, niekoniecznie o charakterze sportowym, jak:

• Inauguracja roku Bobolickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

• Powiatowa Impreza Samorządowców - listopad 2008r.

• Wielki Turniej Koszykówki - UKS Gulki - Dawid Olearczyk.

• Trening Aktywności Motorycznej - planowany na 19 listopada 2008r. przygotowany przez Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Bobolicach.

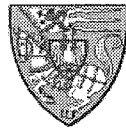
• Mikołajkowe Spotkanie - grudzień 2008r. prowadzone przez Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych w Bobolicach.

10 września 2008r. odbył się mecz towarzyski piłki koszykowej pomiędzy drużynami AZS Koszalin i AZS Szczecin. Było to wielkie wydarzenie w historii hali, które wpłynęło nie tylko na promocję obiektu, ale również na popularyzację światowej piłki koszykowej. Mieszkańcy naszego miasta nie mają, na co dzień przecież możliwość obejrzenia drużyn takiej klasy.

Oglądając różne imprezy, czy też będąc ich uczestnikami nie zapominajmy też o osobach je przygotowujących. Efektowna, czasem krótka impreza to dziesiątki godzin pracy wielu osób.

Ponadto kompleks, to nie tylko hala i miejsce dla widzów, ale także inne obiekty, jak kawiarnia, siłownia, sauna, czyli także po prostu centrum życia towarzyskiego.

*Menager sportu  
Zbigniew Rewkowski*



## Koszalin nad Sekwaną

O wzmocnieniu współpracy w dziedzinie upowszechniania kultury francuskiej, a poprzez nią również szerszej promocji języka francuskiego w Koszalinie rozmawiali 17 września w ratuszu: zastępca prezydenta **Przemysław Krzyżanowski** oraz attache ds. współpracy i języka francuskiego Ambasady Francuskiej w Polsce **Pascal Schaller**. W spotkaniu uczestniczył również dyrektor Wydziału Edukacji UM **Krzysztof Stobiecki**.

W Koszalinie język francuski jest uczony w Gimnazjum nr 2, 3, 4 i 9 oraz I LO im. Stanisława Dubois i VI LO. Miasto ma tradycyjnie dobre kontakty m.in. poprzez wieloletnią współpracę z miastem Bourges we Francji (działa tam prężnie Stowarzyszenie Polska-Francja), Nauczycielskiego Kolegium Języka Francuskiego (obecny poseł **Jan Kuriata**). Współpracę kształtuje również wymiana młodzieży (niestety, podkreślano, że ze względu na odległości i związane z tym koszty jest ona

utrudniona).

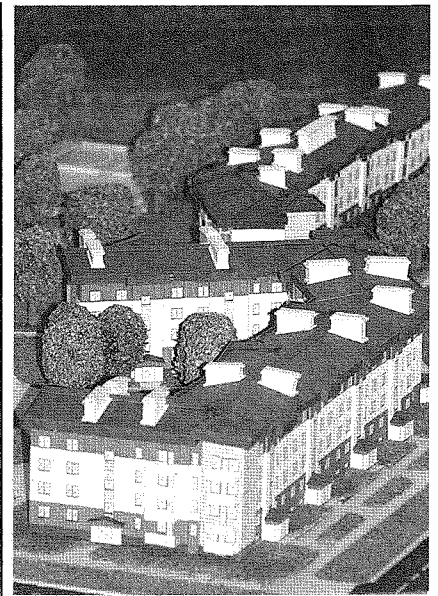
Strona francuska w celu promocji języka francuskiego chce, aby pilotażowo rozpocząć naukę języka francuskiego w jednej ze szkół podstawowych. - Proponujemy Szkołę Podstawową nr 3, gdzie następnie dzieci mają możliwość kontynuacji nauki w Gimnazjum nr 3 - mówił zastępca prezydenta **Przemysław Krzyżanowski**. Zastępca prezydenta zaproponował również, aby Ambasada włączyła się również organizacyjnie w koszalińskie wydarzenia kulturalne na wzór Festiwalu Francuskojęzycznego czy też poprzez udział młodzieżowych zespołów francuskich w "Generacji", organizację wystaw w koszalińskim Muzeum oraz nawiązanie współpracy z Filharmonią Koszalińską. To tylko część z propozycji władz Koszalina. - *Rozważymy je bardzo starannie i wnikliwie* - zapowiedział attache Ambasady Francji. - *Jesteśmy bowiem zainteresowani wzmocnieniem właśnie takich miast jak Koszalin - prężnie działających na rzecz rozwoju współpracy z Francją, poznaniem naszej kultury* - podkreślał **Pascal Schaller**. Ambasada wkrótce prześle propozycje kulturalne, które będzie można zrealizować w Koszalinie.

## "Barka" płynie do Włoch

5 września w sali klubowej „A” Urzędu Miejskiego odbyło się spotkanie prezydenta Koszalina **Mirosława Mikietyńskiego** z 14 uczniami klas I i II szkół ponadgimnazjalnych, którzy są objęci Programem "Barka", realizowanym przez koszaliński samorząd i Kurię Biskupią od 2005 roku.

Uczestnicy programu wywodzą się ze środowisk wiejskich z terenu naszej diecezji. Status materialny ich rodzin jest bardzo niski. Program "Barka" zakłada m.in. zapewnienie młodzieży objętej programem bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie i opiekę wychowawczą w Bursie Międzyszkolnej przy ulicy Jana Pawła II. W związku przekazaniem przez darczyńców środków finansowych, przeznaczonych na wsparcie programu "Barka", przy zaangażowaniu Kurii Koszalińsko-Kołobrzeskiej oraz prezydenta miasta Koszalina sfinansowana została tygodniowa wycieczka do Włoch dla tej grupy uczniów. Obszerny program uwzględniła poznanie źródeł tradycji europejskiej, odwiedzenie najważniejszych miast Włoch.

Prezydent spotkał się uczestnikami wycieczki przed wyjazdem młodzieży. Natomiast po powrocie tj. 13 września młodzież spotkała się z abp. **Kazimierzem Nyczem w Warszawie**.



## Nowe mieszkania KTBS

Koszalińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego przystąpiło do realizacji kolejnych mieszkań na Osiedlu Unii Europejskiej. Już w przyszłym roku 87 rodzin z Koszalina otrzyma klucze do nowych mieszkań, które powstaną tuż obok budynku oddanego do użytku w maju br.

- *Rozpoczęliśmy już nabór wniosków* - poinformował **Piotr Kroll**, prezes KTBS.

- *Po raz kolejny Koszalin w gotówce i poprzez wniesienie gruntu, wspiera spółkę. Pozwala to z jednej strony zwiększyć szanse na pozyskanie kredytu z Krajowego Funduszu Mieszkalnictwa i utrzymać czynsze na względnie niskim poziomie* - mówił z kolei podczas konferencji prasowej prezydent Koszalina **Mirosław Mikietyński**.

Miasto na inwestycję przeznaczyło około 3 mln złotych, z czego 2,5 mln złotych to gotówka, a 0,5 mln złotych - wartość działki wniesionej do spółki aportem.

Oprócz planowanego jeszcze w grudniu bieżącego roku rozpoczęcia inwestycji, w 2010 roku planuje się kolejną o podobnej wielkości.

- *Osiedle nadal więc będzie się rozwijać. Chcemy przy tym, aby do nowych mieszkań trafiali młodzi ludzie, którzy będą w przyszłości rozwijali Koszalin. Często jest tak, że mają zbyt małe dochody, aby spełnić kryteria przydziału. Chcemy wkrótce to zmienić* - skonał prezydent.

Wielkość mieszkań, które powstaną w przyszłym roku: 18 mieszkań jednopokojowych (38 metrów kwadratowych); 13 mieszkań dwupokojowych małych (48 metrów); 48 mieszkań dwupokojowych dużych (55 metrów); 8 mieszkań trypokojowych (66 metrów).

*Na zdjęciu makieta nowego osiedla*



## Aquapark na horyzoncie

"Miastoprojekt" Wrocław - firma, która ma realizować koszaliński aquapark, zgodziła się w wyniku negocjacji prowadzonych przez prezydenta **Mirosława Mikietyńskiego** na finansowe warunki miasta dotyczące realizacji inwestycji. Strony uzgodniły, że podczas budowy aquaparku obowiązywać będzie stała wartość inwestycji (nie będzie ona waloryzowana, co mogłoby podrożyć jej koszty podczas budowy). Według wstępnych szacunków koszt inwestycji nie powinien przekroczyć około 70 mln złotych. - *Miasto w zakresie wysokości kosztów, kierując się interesem mieszkańców i budżetu miasta, uzyska jeszcze opinię niezależnej firmy eksperckiej - zapewnia prezydent Mikietyński.*

Inwestycję ma realizować utworzona już wcześniej Spółka "Błękit Bałtyku", w której obecnie udziałowcami są: miasto Koszalin oraz niemiecki partner KF, König Finanzbeteiligungen GmbH & Co.KG". Ponieważ inwestycję będzie realizować Miastoprojekt Wrocław i ZOS Koszalin, obejmą oni udziały w spółce w miejsce dotychczasowych udziałowców.

Poprzedzone to zostanie podpisaniem umowy o współpracy gospodarczej, która będzie zawarta pomiędzy ZOS i Miastoprojektem. W umowie znajdują się wszystkie zobowiązania stron, gwarancje i zapisy dające maksimum zabezpieczenia dla miasta i realizowanego przedsięwzięcia.

Kolejnym etapem prac będzie wniesienie przez miasto aportem do ZOS - stu procentowej spółki miasta, gruntu

położonego przy ul. Gdańskiej (około 7,7 ha). Inwestycja ma być realizowana przez Miastoprojekt w ramach spółki "Błękit Bałtyku". Koncepcja, model realizacji przedsięwzięcia przedstawiony będzie w trakcie podejmowania uchwały przez Radę Miejską (o wniesieniu aportu).

Przypomnijmy, że koncepcję realizacji kompleksu wodno-rekreacyjnego typu aquapark przygotowało konsorcjum, w skład którego poza "KF, König Finanzbeteiligungen GmbH&Co.KG" weszły dwie firmy niemieckie "Schick&Partner" Freie Architekten" i "Berndorf Bäderbau" realizujące projekty z zakresu rekreacji i budowy basenów pływackich. Zaprezentowały one koncepcję podczas sesji 28 września 2005 r., która uzyskała akceptację Rady Miejskiej.

Zaproponowana wówczas koncepcja przyszłego aquaparku stanowi korzystne połączenie wymagań architektonicznych, przyrodniczych i ekonomicznych. Centralny akcent planowanego Aquaparku stanowić ma piramida jako łatwo rozpoznawalny i ponadregionalny symbol urbanistyczny. Natomiast tematem przewodnim wnętrza obiektu ma być starożytny Egipt i jego architektura.

Planuje się, że w skład ww. kompleksu wodno-rekreacyjnego wejdą m.in.

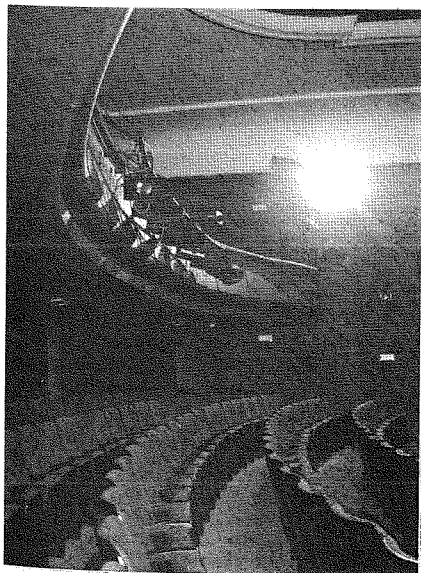
- Basen sportowy - pływalnia o długości 25 m na 15m z 6 torami o głębokości wody 1,35m do 1,80m,
- Basen rekreacyjny z grotą i wodospadem,
- Basen połączony z kanałami przepływowymi w stronę basenów przeznaczonych do pływania, wypoczynku i zabawy. Jako część basenu rekreacyjnego zaprojektowano egipską świą-

tynię z wbudowanym jakuzzi,

- Całoroczny basen zewnętrzny. Jest to basen rekreacyjny z częścią wypływową czynną całą rok. Wzewnętrznym basenie przewidziano m.in.: hydromasaże, bicze i gejzery wodne.
- Wodospady, gejzery, leżanki masujące, bicze wodne, dzikie źródła,
- Kompleks brodzików ze specjalnie dobranymi obiektami wodnymi, o różnych głębokościach i dużą ilością atrakcji do zabaw interaktywnych, dobranymi odpowiednio do wieku, zostanie zaaranżowany jako odrębny świat dziecięcy. Główną atrakcją jest statek piracki ze zjeżdżalniami wodnymi dla dzieci. Ponadto: armatki wodne, kładki, sieci do wspinaczki, naturalne skałki i zieleń,
- Obszar zjeżdżalni wodnych, który ma za zadanie izolować źródła hałasu, m.in.: turbo, czarna dziura z efektami świetlno-akustycznymi),
- Kompleks zjeżdżalni wodnych,
- Fitness i sauna z aneksem odnowy biologicznej (wellness) wydzielone zostały z krajobrazu parku wodnego ze względu na odmienne oczekiwania. Zaprojektowano: jacuzzi, kabinę z biczami wodnymi, jednoosobowy basen z lodową wodą i odrębną gastronomią, przebieralnię, punkty sanitarne,
- Gastronomia i pomieszczenia administracyjne.

Części funkcjonalne obiektu zostały zaproponowane w sposób zapewniający możliwie optymalne funkcjonowanie obiektu. Całoroczny basen zewnętrzny stanowi część basenu rekreacyjnego z różnorodnymi atrakcjami, m.in.: masaże wodne, gejzery, wodospady, wyspa, itp. Ponadto w koncepcji zaprojektowano drogi, dojazdy do obiektu, parkingi, oraz ścieżkę rowerową.

## Teatr jak spod igły



Przebudowę budynku Bałtyckiego Teatru Dramatycznego wykonała firma wyłoniona w trybie przetargu nieograniczonego - Przedsiębiorstwo Produkcyjne "SELFA" Spółka z o.o. z Koszalina. Roboty objęte zamówieniem przewidywały gruntowną modernizację całego obiektu wraz z wymianą instalacji elektrycznej, wymianą instalacji centralnego ogrzewania, wymianą instalacji wodociągowej i kanalizacji sanitarnej, wykonaniem instalacji sygnalizacji pożaru wraz z automatycznie włączającą się instalacją zraszającą, wykonaniem instalacji komputerowej, telefonicznej oraz wentylacji mechanicznej i klimatyzacji. Wykonana została również przebudowa widowni i sceny wraz z wymianą foteli, wymianą podłóg, wykonaniem nowej instalacji oświetlenia sceny i widowni oraz wykonaniem nowej

instalacji nagłośnieniowej. W zakres przebudowy wchodził również remont dachu wraz z dociepleniem i wymianą pokrycia w części dobudowanej oraz remont elewacji budynku wraz z wymianą stolarki okiennej i drzwiowej.

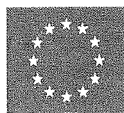
- *Całkowita wartość robót wynikająca z umów z PP "SELFA" wynosiła 9 mln 247 tys. zł. Dofinansowanie z Unii Europejskiej w ramach programu ZPORR wynosiło 4 mln 803 tys. zł, pozostała kwota finansowana była z budżetu miasta - mówi prezydent Mirosław Mikietyński. - W trakcie remontu dodatkowo zlecono firmie Andrzeja Klingera z Koszalina osuszenie ścian budynku i wykonanie tynków renowacyjnych (200 m<sup>2</sup>) za kwotę 74 tys. zł.*

Roboty w obiekcie BTD rozpoczęto 8 marca 2007 r., natomiast ich zakończenie nastąpiło 30 maja 2008 r. Premiera - "Damy i Huzary" Aleksandra Fredry w reżyserii Piotra Ziniewicza odbyła się 20 września.



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

EFŚ



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską  
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

## Nowy rok, nowe wyzwania

Szkoła Podstawowa w Rosnowie wraz z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 2008/2009 rozpoczęła realizację projektu współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Strukturalnego, w ramach priorytetu IX, konkurs 9.1.2. Wyrównywanie szans edukacyjnych na terenach wiejskich Pt. "Wiem, Rozumiem, Potrafię ...". Uczniowie naszej szkoły uczestniczą w zajęciach m.in. z: matematyki, j. polskiego, przyrody, informatyki, terapii pedagogicznej, terapii logopedycznej, j. angielskiego, j. niemieckiego oraz w zajęciach Małego Przedsiębiorcy. W ramach projektu w szkole zainstalowana została pracownia językowa, w której to uczniowie mogą doskonalić swoje umiejętności z języka angielskiego i niemieckiego.

W ramach konkursu 9.5. Oddolne inicjatywy edukacyjne na obszarach wiejskich, naszej szkole udało się pozyskać fundusze w wysokości 45 480tys., na prowadzenie zajęć pozalekcyjnych w przyszłym roku szkolnym.

*Dorota Woźniakiewicz*

## Przedszkolaki sprzątały świat

15 września 2008 r. przedszkolaki z Przedszkola Gminnego w Boninie (II i III grupa) - w ramach akcji "Sprzątanie Świata" - udały się na spacer (pod opieką nauczycielek: **Ewy Szandarskiej, Magdaleny Piotrowskiej, Marzeny Chorażewicz i Renaty Szmit**) w okolicie przedszkola, by posprzątać świat.

Dzieci doskonale wiedziały, iż każdy wrzucony do kosza paperek pomaga utrzymać w czystości naszą planetę - Ziemię.



## Ciekawa wycieczka

19 września br. uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Boninie pojechali na wycieczkę do Zaurolandii do Parku Dinozaurów w Rogowie. Ten największy w Polsce park leży pomiędzy Gnieznem a Bydgoszczą, w krainie zwanej Patukami.

Naszą wizytę rozpoczęliśmy od budynku wejściowego, gdzie pod kolumnadą z siedzącym na niej pterodaktylem można było zakupić pamiątki i wydawnictwa związane z tematyką dinozaurów. Z dziedzińca wejściowego udaliśmy się na oznakowaną, blisko dwukilometrową trasę turystyczną, po której oprowadził nas przewodnik.

Uczniowie mogli poznać prehistoryczne stworzenia w rzeczywistej wielkości. Ich wygląd, kształt i rozmiary są zgodne z najnowszymi wynikami badań paleontologicznych. Jedynie kolor - to wizja artysty, poparta obserwacją współczesnych zwierząt.

Na ścieżce edukacyjnej spotkaliśmy m.in. dziesięciometrowego alozaura, roślinożernego stegozaura, drapieżnego gada morskiego - kryptoklida, dwa diplotoki oraz przedstawicieli dinozaurów kaczodziobych. Ogromne wrażenie wywarła na zwiedzających scena walki: łagodny iguanodon został napadnięty przez deinonycha. Wśród pradawnych zwierząt nie zabrakło latających gadów - cearadaktyli. Przy końcu ścieżki spotkaliśmy obozowisko neandertalczyków.

Prosto ze ścieżki udaliśmy się do Muzeum Paleontologicznego, w którym obejrzelśmy wystawę skamieniałości z różnych epok geologicznych. Tu również w ramach lekcji muzealnych wzięliśmy udział w warsztatach plastyczno-geologicznych. Młodsze dzieci malowały figurki dinozaurów oraz rozwiązywały zagania i rebusy z otrzymanej od organizatorów warsztatów książeczki "Łamigłówki z Zaurolandii". Starsi uczniowie mieli trudniejsze zadanie: musieli z kawałka skamieniałości wydobyć za pomocą dłuta figurkę dinozaura.

W centrum parku znajduje się ogromny plac zabaw, który sprawił niezwykłą radość wszystkim uczestnikom wycieczki. Karuzele, zjeżdżalnie, ogromne jajo dinozaura, a także głowa tyranozaura - to tylko niektóre atrakcje, z których skorzystaliśmy. Każdy mógł zostać młodym odkrywcą-paleontologiem, wykopując z piachu szkielet dinozaura. Niezapomnianą atrakcją była również przejażdżka wielokolorową kolejką elektryczną, skoki na dmuchanych zjeżdżalniach oraz przejście przez park linowy.

W bezpośrednim sąsiedztwie Zaurolandii znajduje się wiele atrakcji turystycznych o ponadregionalnym znaczeniu. Jedną z nich postanowiliśmy zobaczyć na zakończenie naszej wycieczki. Udaliśmy się więc do malowniczej Wenecji, gdzie widzieliśmy ruiny zamku Mikołaja Nałęczca, zwanego "krwawym diabłem weneckim" oraz Muzeum kolejki Wąskotorowej z bogatym zbiorem lokomotyw i wagoników.

Do Bonina wróciliśmy pełni wrażeń i niezwykle zadowoleni.

*Urszula Nawrocka*





## Klaunada na mieleńskim deptaku

W dniach 29 i 30 sierpnia br. główny deptak na ulicy Kościuszki zajęły teatry uliczne prezentujące spektakle dla dzieci. W występach brały udział następujące grupy teatralne: Rodzinny Teatr Lalek Pinokio z Nowogrodu Bobrzańskiego, Czarodziej i Wróżka z Ostrowa Wielkopolskiego, Teatr Na Walizkach z Wrocławia, a także grupa młodzieżowa Arena z Koszalina. Widowiska plenerowe jak co roku przyciągnęły sporo widzów zarówno tych najmniejszych, jak i starszych.

Publiczność śmiała się do łez na spektaklach pt. "Beczka Śmiechu" i "Błazenologia" Teatru Na Walizkach i akrobatycznych popisach Areny z Koszalina. Najmłodszy mogli brać udział w warsztatach żonglerki, a także skakać

na ośmiometrowej skakance kręconej przez szczudlarzy.

Tajemniczą aurę wprowadzili Czarodziej i Wróżka, którzy zaprezentowali spektakl iluzjonistyczny "Świat Magii na weselo". Widowisko wciągnęło nie tylko dzieci, ale i dorosłych, gdyż magia przeplatana była różnorodnymi konkursami, w których wszyscy mogli brać czynny udział.

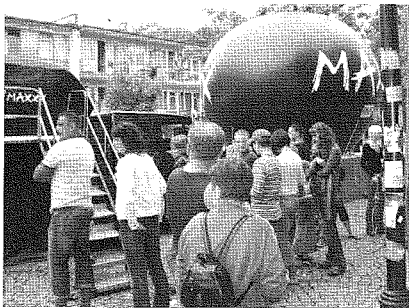
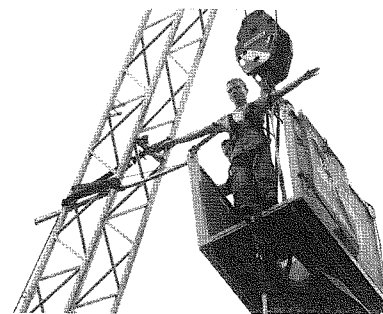
Natomiast element strachu wprowadził Rodzinny Teatr Lalek Pinokio w spektaklu pt. Legenda o Smoku Wawelskim. Pojawiający się smok ziejący dymem budził postrach u najmniejszych. Widowisko plastyczno-muzyczne było nie tylko dobrą zabawą, ale także pouczającą lekcją dla maluchów. Po występach aktorzy rozchwytywani byli do pozowania do zdjęć w ich przepięknych kostiumach. W wir występów i zabaw wciągnięta została cała publiczność, która ogromnymi brawami nagradzała aktorów.

*Małgorzata Gostomczyk  
Biuro Promocji  
i Informacji Turystycznej w Mielnie*



## Konwój RMF MAXX

Na mieleński deptak zawitał konwój RMF MAXX. Atrakcji było co niemiara, były m.in.: skoki na bungi, pokazy jumpstyle, hip hopu, breakdance. Każdy turysta mógł także posiedzieć w prawdziwym bolidzie Formuły 1 czy też w symulatorze WRC. Całość imprezy była prowadzona przez znanych D.I - ów. (ks)



## I po sezonie

Z roku na rok, sezon letni jest coraz gorszy, pod względem zachowania się rozwydrzonej młodzieży. Nie tylko odczuwają to służby porządkowe, ale również osoby prowadzące działalność gospodarczą w naszej miejscowości. Większość młodych ludzi chce się bawić do rana, i dobrze, przecież po to tu przyjechali, z tym że kulturę osobistą prawdopodobnie zostawili w Warszawie, Poznaniu lub innym mieście.

Każdy weekend to koszar dla grup sprzątających ulicę, plażę czy promenadę. Takiego lata jeszcze nie było pod względem odpadów, które zbieramy z wydm, plaży czy trawników. Pracę rozpoczynamy o wschodzie słońca, żeby zdążyć ogarnąć bałagan, jaki panuje na ulicach i plaży. Zdarza się często, że

osoby sprzątające muszą poczekać z porządowaniem z uwagi na rozbawioną młodzież, która jest agresywna i porządki przeciągają się w czasie.

Są ludzie w naszej gminie, którzy angażują się bezinteresownie, oferując swoją pomoc. Takie osoby to skarb. Dawno temu takich osób było więcej. Czas się zmieniły. Czy na dobre?

Pani **Bożena Wojtaś**, to właśnie nasz mieleński skarb. Jest mieszkanką Mielna i od wielu lat i pracuje w Gimnazjum. Problem śmieciowy zna jak mało kto. Z przerażeniem obserwuje, jak śmieci „domowe” podrzucane są do koszy ulicznych, czy wyrzucane wprost na ulicę lub wywożone do lasu.

W sezonie w szkole zakwaterowane były grupy kolonijne. Pani Bożena czas wolny wypełniała młodzieży bardzo pożytecznie. W porozumieniu z MOSiR-em organizowała kolonistom

akcje ekologiczne. Dzieci były bardzo zadowolone. MOSiR także. Worki i rękawice dostarczaliśmy pani Bożenie i uzgadnialiśmy, jaki rejon sprzątajają dzieciaki.

Takie akcje są dla nas bardzo pomocne.

Lasy, wydmy są zaśmiecanie przez turystów, którzy nie widzą problemu. Oczywiście nie można generalizować, że każdy turysta to potencjalny szkodnik. Są turyści, którzy wiedzą do czego służy kosz uliczny lub ławka parkowa.

**Bardzo dziękujemy Pani Bożenie, za pomoc i pokazanie młodym ludziom, jaki problem robi się, gdy papierka lub butelki nie wrzucimy do pojemnika przeznaczonego na ten cel.**

*Zastępca dyrektora MOSiR  
Aldona Prusinowska*



## Święto Chleba

20 września w Rekowie odbyły się Dożynki Gminne, które zorganizowane zostały pod hasłem "Święto Chleba". Uroczystość rozpoczęła się Mszą dziękczynną za plony, w kaplicy w Rekowie. Następnie barwny korowód dożynkowy z chlebem i wieńcami przemaszerował na plac imprezy, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Oficjalnego otwarcia "Święta Chleba" dokonał burmistrz Polanowa **Grzegorz Lipski**.

Wśród gości byli: marszałek woj. zachodniopomorskiego **Władysław Husejko**, przew. Rady Powiatu Koszalińskiego **Dariusz Kalinowski**, przew. Rady Miejskiej w Polanowie **Józef Wilk**. Starostowie Dożynek - **Jolanta Litwin** z

Garbna oraz **Mieczysław Stec** z Rekowa, złożyli chleb dożynkowy na ręce burmistrza. Delegacje sołectw złożyły wieńce dożynkowe. Następnie burmistrz, Starostowie Dożynek, przedstawiciele samorządu, sołtysi i zaproszeni goście podzieliли się chlebem dożynkowym ze wszystkimi uczestnikami "Święta Chleba".

Po części oficjalnej rozpoczęły się prezentacje kulturalne zespołów i kapel ludowych, wystąpili: "Olszyna" z Żydowa, "Córy Gołogóry" z Gołogóry, "Wrzosa" z Polanowa, "Halinki" z Rzezczyca, "Ostrowianie" z Ostrowca, "Zgoda" z Wyszewa, "Przylesianie" z Koszalina. Gwiazdą wieczoru był zespół "Antoś Szprycha".

Bardzo ładnie zaprezentowały się sołectwa, które przygotowały przepiękne stoiska promocyjne, chętni mogli spróbować tradycyjnych wiejskich po-

traw i wypieków, obejrzeć przedmioty używane niegdyś w gospodarstwach wiejskich (nosidła do wody, maselnice, szatkownice, maglownice, kołowrotki i wiele innych). Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa starego sprzętu rolniczego oraz narzędzi używanych dawniej do wypieku chleba.

Wiele osób przyciągnęła loteria fantowa zorganizowana przez mieszkańców Rekowa. Dochód z loterii przeznaczony był na remont kaplicy w Rekowie. Przedstawiciele KRUS przeprowadzili konkurs adresowany do rolników, w którym można było wygrać atrakcyjne nagrody rzeczowe.

Na zakończenie "Święta Chleba" odbyła się tradycyjna zabawa ludowa, przy dźwiękach zespołu uczestnicy imprezy bawili się do godz. 3.00 rano. Imprezie towarzyszyły kiermasze, stoiska informacyjne KRUS i ODR oraz atrakcje dla dzieci.

## „Taka ryba” o Puchar Burmistrza

6.09.2008 r. nad Zalewem Polanowskim odbyły się Sptawikowe Zawody Wędkarskie o Puchar Burmistrza Polanowa. Organizatorami zawodów byli: Koło PZW Polanów, Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu, Urząd Miejski w Polanowie

W zawodach uczestniczyło 10 zawodników. Końcowa klasyfikacja przedstawiała się następująco:

I m-ce **Pasieka Grzegorz** 3780 pkt. zdobywca Pucharu  
 II m-ce **Osadowski Zygmunt** 1720 pkt  
 III m-ce **Sominka Zygmunt** 1500 pkt  
 IV m-ce **Wiśniewski Zenon** 1100 pkt

Podsumowanie i wręczenie nagród odbyło się przy pieczeniu kiełbasek na grillu. Nagrody wręczył burmistrz **Piotr Górniak**.



## Spotkanie z Martą Fox

We wtorek 23 września 2008 r. w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Polanowie odbyło się spotkanie autorskie z Martą Fox - autorką książek dla młodzieży. Tematem twórczości pisarki są problemy dzieci i młodzieży, związa-

ne głównie z dojrzewaniem.

Jest jedną z najpoczytniejszych pisarek w grupie gimnazjów. Do tej pory Marta Fox wydała 24 książki. Powieści takie jak "Magda Doc", "Paulina doc.", "Agaton - Gagaton" cieszą się dużym zainteresowaniem. W spotkaniu uczestniczyli uczniowie klas pierwszych i drugich naszego Gimnazjum - razem 62 osoby. Autorka opowiadała o swoich książkach, czytała fragmenty z najnowszej powieści pt. "Kaśka podrywaczka".

Na zakończenie spotkania wręczono grupie gimnazjalistów nagrody książkowe za udział w konkursie czytelnictwem ph. "WAKACYJNY CZYTELNIK - 2008"

Nagrodzeni:

I miejsce - **Marta Eluszkiewicz** kl. III  
 II miejsce - **Marta Jachymiak** kl. III  
 III miejsce - **Monika Bindas** kl. I





## RUSZYŁA BUDOWA ORLIKA!

666 tys. zł pozyskała gmina Sianów na budowę nowego kompleksu sportowego przy ulicy Adama Mickiewicza w Sianowie. Mają tam powstać boiska sportowe ze sztuczną nawierzchnią do gry w piłkę nożną oraz uniwersalne do siatkówki i koszykówki, a także zaplecze sanitarno-szatniowe. Oficjalne otwarcie planuje się na 15 grudnia 2008 r.

Budowa kompleksu sportowego możliwa jest dzięki staraniom gminy Sianów, która spełniła wszystkie wymagania stawiane beneficjentem programu "Moje Boisko Orlik 2012". Co prawda nasza Gmina znajdowała się na liście rezerwowej, ale tempo pracy narzucone przez sianowski magistrat zostało zauważone przez Urząd Marszałkowski, który wsparł finansowo całe przedsięwzięcie. Nieoceniona okazała się także pomoc wiceprzewodniczącego Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego - **Tomasza Wywiola**.

Prace przy kompleksie sportowym rozpoczęto oficjalnie 15 września 2008 r., kiedy to burmistrz gminy i miasta Sianów jako pierwszy, symbolicznie wbił w ziemię łopatę. Cała inwestycja kosztować będzie Gminę Sianów ok. 1,4 mln zł.

*Tomasz Tesmer*

## PGK świętowało w Sianowie!

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Koszalinie zorganizowało w piątek 26.09.2008r. w Sianowie obchody "Dnia z Firmą" z okazji swego 30-lecia. W godzinach rannych sprzątane były ulice miasta, o godzinie 11.00 nastąpiło podsumowanie konkursu plastycznego pod nazwą "PGK w mieście i gminie - idealny model zbiórki odpadów komunalnych", a o 12.30 PGK świętowało na terenie Zakładu Odzysku Odpadów w Sianowie. W programie były m.in. wyścigi rowerowe z bardzo cen-

nymi nagrodami, zwiedzanie zakładu, grochówka. Organizatorami święta byli: PGK w Koszalinie, Regionalny Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Sianowie, Kolarski Uczniowski Klub Sportowy Sianów, Biblioteka Publiczna Gminy i Miasta w Sianowie oraz Urząd Gminy i Miasta w Sianowie.

Za rok kolejny "Dzień z Firmą".

*Ryszard Wątroba*  
foto - Waldemar Kosowski



## Remont w Dąbrowie

Urząd Gminy i Miasta w Sianowie w ramach bieżącego utrzymania dróg przystąpił do **remontu drogi gminnej w Dąbrowie**. Droga ta, z uwagi na stan techniczny - widoczne zagłębienia i ubytki wymagała pod-



jęcia pilnych działań. Wykonawcą robót była firma DOMAR, Tatów 3, gm. Biesiekierz. Zakres prowadzonego remontu obejmował częściowe przełożenie kostki brukowej i poprawę odwodnienia.

*Wioleta Bogdan*

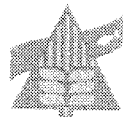
## Młodzi zdolni (21)

Artystyczne talenty gimnazjalistów zostały dostrzeżone i nagrodzone na prestiżowych konkursach ogólnopolskich i regionalnych. Swoje zafascynowanie fotografią **Maciej Lorek** i **Natalia Góralewska** zaprezentowali na VII Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym im. Jana Bułhaka zatytułowanym "Pejzaże wokół mojego miasta" organizowanym dla młodzieży szkolnej z całej Polski przez Pałac Młodzieży w Łodzi.

Na konkurs wpłynęło 1500 prac 320 młodych autorów. **Wielką radość sprawiła nam wiadomość, iż I miejsce w tym konkursie zajął uczeń naszego Gimnazjum Maciej Lorek z klasy IIIa, a II miejsce Natalia Góralewska z klasy IIa.** Fotografiami zajmują się od wielu lat. Jest to ich hobby a zarazem pasja, co można zauważyć oglądając prace młodych artystów. Z satysfakcją przyjęliśmy również wiadomość, iż nasi uczniowie **Mateusz Labuda** (absolwent gimnazjum, obecnie uczeń Liceum Plastycznego w Koszalinie) i **Mateusz Bałdyga** uczeń klasy IIIc zostali laureatami Regionalnego Konkursu Plastycznego "Twoja krew ratuje życie" w Słupsku. Konkurs swoim zasięgiem obejmował województwo zachodniopomorskie i pomorskie. Udział w wernisazu, atrakcyjne i wartościowe nagrody, a przede wszystkim publikacja nagrodzonych prac w ogólnopolskim kalendarzu na rok 2009 jest zachętą dla młodzieży z naszego gimnazjum do rozwijania aktywności twórczej.

Gratulujemy pani **Joannie Sosnowskiej**, pod której kierunkiem powstały nagrodzone prace oraz rodzicom, którzy od lat wspierają pasję fotograficzną swoich dzieci.

*Joanna Sosnowska*  
*Danuta Stężała*



## Świeszyno najlepsze!

Tradycyjnie już gmina Świeszyno zdobyła I miejsce w konkursie na "**Najpiękniejszy Wieniec Dożynkowy**" na Dożynkach Powiatowych, które odbyły się 13 września 2008r. w Manowie.

Rokrocznie laury te zdobywało sołectwo Niekłonicze. W tym roku z uwagi na to, że na Dożynkach Powiatowych mógł naszą gminę reprezentować tylko jeden wieniec (choć zgłaszaliśmy dwa), do Manowa pojechał wieniec z sołectwa Dunowo.

Fakt, że Niekłonicze są pięknym i dobrze zorganizowanym sołectwem doceniono i w Powiecie. Sołectwo to zajęło II miejsce w powiatowym konkursie na Najładniejsze Sołectwo a **Maria Malec** - otrzymała tytuł

"Najaktywniejszej Kobiety Powiatu Koszalińskiego"

Na ocenę wienca miała również wpływ ocena korowodu dożynkowego, w którym pięknie prezentowały się panie z zespołu JAGODY z Niedalina oraz JARZĘBINY ze Świeszyna. Zespoły te wystąpiły również w prezentacjach zespołów artystycznych reprezentując naszą gminę. Zespół "Cecylianki" ze Strzekęcina przyczynił się do pięknej oprawy muzycznej Mszy św.

Stoisko gminne prezentowało się okazałe a to dlatego, że złożone było z trzech namiotów. Gminę reprezentowali: Pomorsko-Mazowiecka Hodowla Ziemiaka Sp. z o.o. w Strzekęcinie, POLDANOR SA, sołectwo Dunowo i zespół śpiewaczy "CECYLIANKI" ze Strzekęcina. Panie z sołectwa Dunowo oraz panie z zespołu "Cecylianki" upiekły pyszne ciasta, a hitem wszystkich wystaw były "dunowskie nalewki zdrowotne".



## W świetlicach znów tętni życie

Po akceptacji Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Rada Gminy Świeszyno wiosną br. podjęła uchwałę, mówiącą o tym, że w ramach funduszu przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii zostały wyodrębnione pieniądze na zatrudnienie opiekunów świetlic wiejskich we wszystkich sołectwach. Sołtysowie i Rady Sołeckie brały udział w wyborze osób zatrudnianych w świetlicach i planowaniu ich czasu pracy.

Do września następujące sołectwa

wywiązały się z tego zadania:

- 1) Giezkowo
- 2) Świeszyno
- 3) Kurozwęz
- 4) Dunowo
- 5) Niedalino
- 6) Strzekęcino

Ponadto w ramach funduszu przeciwdziałania alkoholizmowi w miejscowościach: Kurozwęz, Zegrze Pomorskie, Strzekęcino, Dunowo, Niekłonicze, Niedalino, Mierzym, Świeszyno i Konikowo odbywają się zajęcia socjoterapeutyczne i profilaktyczne dla dzieci z naszej gminy prowadzone przez Panie posiadające specjalistyczne wykształcenie w tym zakresie, tj. **Zdzisławę Czarnańską, Ewę Dziurłę i Alicję Jońską.**

## Wyjątkowe Dożynki w Mierzymiu

Dożynki Gminne to okazja do wspólnego świętowania szczęśliwego przebiegu zniw i zebranych plonów. W tym roku Gminne Święto Plonów obchodziliśmy 30 sierpnia 2008r. w Mierzymiu, miejscowości położonej w północno-wschodniej części naszej gminy.

Tradycyjnie dożynki rozpoczęła Msza święta sprawowana przez księdza **Andrzeja Bujara** - proboszcza parafii Świeszyno i księdza **Ryszarda Gibczyńskiego** - proboszcza parafii Zegrze Pomorskie. Niezawodnie zespół śpiewaczy "Cecylianki" ze Strzekęcina zajął się oprawą muzyczną Mszy św.

Po Mszy św. Starostowie Dożynkowi przekazali chleb wypieczony z mąki z tegorocznych zbiorów gospodarzowi gminy - **Franciszce Szczepanikowi** - wójtowi gminy Świeszyno, który podzielił się nim z sołtysami. Sołtysi 10 sołectw naszej gminy zanieśli chleby do licznie przybyłych mieszkańców.

Podczas Dożynek Gminnych obchody 5-lecia świętował dziecięcy Zespół Artystyczny "ANIMA" z Zegrza Pomorskiego. Na ręce kierownika artystycznego zespołu **Zofii Beby-Bednarczyk** wójt gminy Świeszyno wręczył podziękowanie oraz kwiaty za prowadzenie zespołu i animację kultury w naszej gminie. Wszystkie dzieci otrzymały pamiątkowe statuetki. Dla zespołu ANIMA zakupiono gitary, na których dzieci - członkowie zespołu będą uczyć się grać.

Dożynki nasze były w tym roku niezwykle również i z tego powodu, że po raz pierwszy nadany został tytuł **KOBIETY AKTYWNEJ** pani z naszej gminy. Wyróżnienie to otrzymała **Janina Polechońska** za krzewienie folkloru, animację kultury ludowej i promocję gminy Świeszyno z gratulacjami oraz życzeniami dalszych sukcesów.

Doceniając coroczny wkład naszych zespołów artystycznych w oprawę wszelkich uroczystości gminnych, po zakończonych występach wszystkie zespoły otrzymały z rąk wójta podziękowania. Wyróżniono kwiatami zespół JAGODY, na który od ponad 30 lat zawsze można liczyć. JAGODY towarzyszyły wielu imprezom gminnym i reprezentowały gminę poza jej granicami.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w tegoroczne **WIENCE DOŻYNKOWE** były niezwykle. Z roku na rok są coraz piękniejsze i komisja oceniająca miała ogromny problem z wyborem najładniejszego. Dlatego zdecydowano, by dwa wienice otrzymały pierwszą nagrodę.

I miejsce zajęły wienice z Dunowa i z Niekłonic

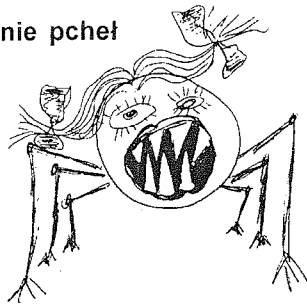
II miejsce - wieniec z Mierzymia

III miejsce - wieniec z Niedalina Pomorsko-Mazowiecka Hodowla Ziemiaka oraz pozostałe sołectwa otrzymały wyróżnienia.

Od godz. 19.00 trwała zabawa taneczna do ...białego rana.

Dożynki przygotował Urząd Gminy w Świeszynie przy współpracy z sołtysiem Mierzymia - **Stanisławem Chromikiem**, Radą Sołecką Mierzymia i Radnym Gminy - **Robertem Bałdowskim.**

## Łapanie pcheł



## Ach, ten bal!

Bal prezydencki w Święto Niepodległości, to piękny pomysł! Pomysł, na który Polacy długo czekali. Bo pochody, defilady, ceremonia przy Grobie Nieznanego Żołnierza chociaż w swej istocie piękne, to z czasem stały się nudne wskutek natrętniej powtarzalności. Aura często nie sprzyja. A ta listopadowa szczególnie - żołnierze maszerują dzielnie, a tu spod ich nóg przyska woda z kałuż. I prezydentowi kapie za kołnierz i na łysinę, aż przykro patrzeć. A bal w ciepłej sali, muzyka gra, roznoszą szampana, toast zamiast "Człem żołnierze!", pachnie po polsku bigos i flaczki, jest kawior i sandacz w galarecie, jest wykwinnie. Sakaszwili spogląda spode łba na Miedwiediewa, a ten zerka na Bruni, wykorzystując chwilę, gdy Sarkozy namawia Kaczyńskiego i Klause, by wreszcie podpisali traktat lizboński. Wzięli ich pod rękę, przeszli do bufetu - Piję czerwone, wytrawne - zastrzegł prezydent Kaczyński... No i tańce, na początek walc, taniec bardziej międzynarodowy niż polonez. Wirującym parom towarzyszy feeria

balowych światel. I te kreacje pań, fryzury, makijaże, sztuczna biżuteria! A panom fruują polki, para za parą, kóleczo, panie do srodeczka, panowie w lewo, panie w prawo, koszyczek, para za parą, i znowu kóleczo, panie wybierają, i w lewo... Pięknie pokaże to telewizja, oczywiście na żywo, żeby cały naród miał wrażenie, że też baluje w salach opery.

Nie podoba mi się, że niektórzy z tego balu kpią, natrzęsają się. Przecież to świetny pomysł - zamiast stać w czasie niepewnej pogody, oglądać maszerujących wojsków, o niebo lepiej balować. A tu różni malkontenci mówią i piszą, że wielu Polakom ciężko się żyje, muszą w piątek i w świętek tyrać, by się dorobić, a władza baluje! W operze na dodatek. A ta opera kiepsko się kojarzy, bo niektórym zaraz się przypomina brzydki wiersz Tuwima. I jego początek cytują:

Dzisiaj wielki bal w operze!

Wszelka dziwka majtki pierze...

Niesłusznie, pomysł świetny, godny upowszechnienia. Bo niby czemu ma być w kraju jeden bal prezydencki? Każdy prezydent miasta w salach swego ratusza powinien zorganizować bal. Albo w operze jeśli nią dysponuje. Zaprosić co zacniejszych mieszkańców, i hulaj dusza! Przecież to Święto nadaje się, żeby gościć tańcami. I zakąską. Ba, czemu tylko prezydenci? Burmistrzowie nie gorsi, też potrafią hulać. I przehulać to o owo. A wójtowie? Jasne, należą im się bale! Słowem zahulałaby nasza Rzeczpospolita od morza do Tatr.

W tym roku pewnie już za późno, by upowszechnić ten pomysł, ale w przyszłym... Już dzisiaj można zacząć przygotowania - tam gdzie zabraknie odpo-

wiedniej sali, można dyskoteki zamienić na sale balowe. Obawiam się, że z tańczeniem balowym będzie pewien kłopot. Bo tańce, które obowiązują w dyskotekach, na prestiżowe bale raczej się nie nadają, a naród został przyuczony do tańca w dyskotekach. Na balu trzeba umieć zatańczyć walca wiedeńskiego, angielskiego, tango, czcza, fokstrotę i inne bardziej dystyngowane i tradycyjne wygibasy. Ten rok trzeba poświęcić na naukę szerokiego ogółu obywateli tych tańców. Bo ci, co potrafią zatańczyć porządnie walca albo tango, pewnie już są w wieku, w którym taniec raczej nie jest preferowany, mają na widoku inne priorytety.

Uważam, że to powszechne balowanie stanie się dźwignią rozwoju gospodarczego, ożywi życie towarzyskie, poszczególne społeczności lokalne skupią się wokół tego zadania, gdyż ich ambicją stanie się, aby bal wypadł najlepiej i zasłynął. I pomyślcie - domy kultury, do których nie przychodzi pies z kulawą nogą, raptem zapelniają się chętnymi do nauki słow-foxa i walczyka. Żeby na balu u prezydenta, burmistrza lub wójta zrobić furorę. A ile zarobi przemysł odzieżowy, krawcowe, fryzjerki, manikiurzystki, restauratorzy, producenci kiebas, muzycanci... I naród się zintegruje wokół balów, ależ to pięknie!

Apeluję więc do wszystkich - zamiast dowcipkować z pomysłu balowego naszego Pana Prezydenta i robić niestosowne aluzje, trzeba zwyczaj świętecznego balowania upowszechnić, bo z niego będzie płynąć samo dobro.

Jerzy Żelazny  
15 września 2008 r.

## Będzie jubileusz w ogrodzie

## Święto plonów w „Jedności”

Ludzie dbają o swoje ogrody. W konkursach o tytuł najpiękniejszej działki rokrocznie uczestniczy około 90 procent wszystkich użytkowników z 208 na terenie Rodzinnych Ogrodów Działkowych „Jedność” w podkaszalińskich Niekłonicach.

W tym roku komisja zarządu spraw, zagospodarowywania działek i estetyki zade-

cydowała, że nagrodę rzeczowe otrzymali państwo M. i C. Wojciechowscy, Jan Jankowski i Helena Wąsik. Inni wyróżniający się działkowcy odebrali dyplomy uznania. Również dożynki na terenie ogrodów bywają okazją do uhonorowania aktywnych gospodarzy terenów, na których kwitną kwiaty, warzywa i owoce.

Odnakę "Zasłużony działkowiec" otrzymał Teodor Kułak. Złote odznaki "Za zasługi dla Polskiego Związku Działkowców" odebrali: Jan Jankowski, Jan Dobrzyński i Tadeusz Poznański, a srebrne i brązowe: Jan Turczynowicz, Mieczysław Ostrowski, Józefa Solecka, Zofia Ja-

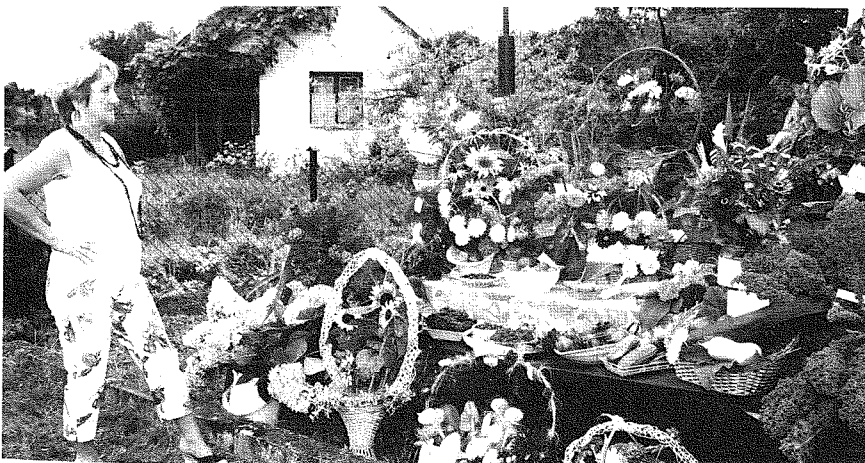
ślowska i Ewa Polak.

W sobotnich dożynkach ogrodu "Jedność" udział brało ponad stu działkowców w wybudowanej własnej świetlicy. Uczestnicy podziwiali wystawy rozmaitych, nierzadko unikalnych, warzyw, owoców i kwiatów. Potem zasiedli do biesiady przy wtrzone melodii rozrywkowych.

W roku przyszłym "Jedność" w Niekłonicach obchodzić będzie 30. rocznicę istnienia. Tyle samo lat spędzonych na działce świętować może Stefan Pera, który był wtedy członkiem zarządu, a ostatnio już przez wiele kadencji pełni funkcję prezesa. Trudno w tym miejscu nie wspomnieć o 80-letniej Teofilii Jasiunek, która znana jest z życzliwości, optymizmu i aktywności nie tylko na własnej działce. Co ciekawe, z każdym rokiem przybywa młodych, którzy tereny uprawne stopniowo zamieniają na rekreacyjno-wypoczynkowe. Już co trzecia działka w Niekłonicach ma takie przeznaczenie.

- Rok bieżący jest pomyślny dla naszego ogrodu - podkreśla Adam Siwula, jeden z działkowców. - Dowodem nagrody w konkursach. Podczas sierpniowego Dnia Działkowca z rąk starosty odebraliśmy puchar za najlepszy Rodzinny Ogród Działkowy w powiecie kaszalińskim, w okręgu zajęliśmy czwarte miejsce, a nasze stoisko, które przygotowała Bogumiła Orczykowska, głosami zwiedzających zostało wyróżnione drugim miejsce wśród trzynastu uczestników konkursu.

Tekst i fot. (m)



**W** roku 1896 Józef Piłsudski jako przedstawiciel Centralnego Komitetu Robotniczego PPS na IV Kongresie II Międzynarodówki w Londynie wystąpił z wnioskiem o poparcie przez delegatów walki o wyzwolenie Polski. "Przemówił tak przekonująco i z taką siłą wiary" - skomentowała to wydarzenie w swoich wspomnieniach jego żona Aleksandra - "że Kongres uchwalił rezolucję, w której stwierdzono, że niepodległość Polski leży w interesie tak polskiego, jak i międzynarodowego proletariatu". Nie do końca tak było. Wprawdzie rezolucję Piłsudskiego poparli czołowi działacze ruchu robotniczego Karol Kautski i Karol Liebknecht i inni, ale spotkała się ona też z krytyką. Szczególnie ostro wystąpiła przeciwko niej reprezentantka i główny ideolog SDKPiL Róża Luksemburg. Jej zdaniem problem niepodległości Polski powinien pozytywnie zostać rozwiązany dopiero po zwycięstwie socjalizmu na całym świecie. Argumentowała, że w warunkach kapitalizmu państwa narodowe nie mogą być zbawieniem dla proletariatu. Niepodległe państwo polskie pod rządami burżuazji byłoby - w jej przekonaniu - dla polskich robotników takim samym piekłem, jak każde inne ówczesne państwo kapitalistyczne.

Róża Luksemburg uważała, że sprawa robotnicza wymagała nie oderwania Polski od Rosji dla zbudowania niepodległego państwa, ale zniesienia absolutyzmu carskiego i zdobycia wolności politycznych dla polskiego i rosyjskiego proletariatu. Twierdziła też, że Polska odzyskując niepodległość, straciłaby rynki zbytu w Rosji, co doprowadziłoby do bezrobocia wśród polskich robotników. Jej stanowisko poparli socjaliści rosyjscy wskazując, że potencjał gospodarczy i kulturalny Polski jest potrzebny dla rozwoju socjalizmu rosyjskiego.

Ostatecznie zmieniono tekst dokumentu na mniej zdecydowany. Kongres uznał prawo każdego narodu do samostanowienia o swoim losie. "Było to pierwsze" - jak komentuje Aleksandra Piłsudska - "osiągnięcie jej męża na terenie międzynarodowym". Rozwiązanie to jednak nie w pełni satysfakcjonowało Piłsudskiego a nawet wywołało w nim sprzeciw. Był on bowiem głęboko przekonany, że polski robotnik pod zaborami cierpiał ucisk podwójny, przede wszystkim narodowościowy. Gdzie tylko to było możliwe, lansował pogląd, że pod władzą zaborców, bez wolnej ojczyzny, socjalizmu być nie może. Na łamach pisma "Robotnik" - którego był redaktorem naczelnym - niejednokrotnie przytaczano przykłady świadczące o tym, że nawet gdy robotnicy wywalczą od fabrykantów jakieś ustępstwo, to moskiewscy urzędnicy w imię własnych interesów je przekreślą. "Dopóki więc" - pisał Piłsudski w drugim numerze "Robotnika" - "panuje nad nami rząd samowładny i najędrzyczy, dopóki my robotnicy, nie będziemy mieli udziału w rządzie, dopóty nie możemy się spodziewać, by rząd i urzędnicy strzegli nas od krzywdy ze strony fabrykantów i majstrów, dopóty prawa fabryczne będą tylko myśleniem oczu". Piłsudski używając sformułowania "my robotnicy" dał wyraz swojego utożsamienia się z tą klasą.

"Gdy porównuje się ówczesnego "Robotnika" - pisze Alina Kowalczykowa w książce Piłsudski i Tradycja - "z inną prasą partyjną adresowaną do proletariatu, uderza jego odmiennosc. Zazwyczaj bowiem w takich pismach traktowano czytelnika jako istotę pry-

## Myśli Marszałka

cz. V



mitywną, do której może przemówić tylko argumentacja materialna, wizja zawiądnęcia dobrami wyzyskiwaczy i utopijny miraż przyszłej szczęśliwej sytej wspólnoty. I o ile w pismach marksistów istniała przeciwieństwo utopia przyszłości, w której także sprawy ducha jakoś dawały się odczytać, to w prasie partyjnej stosowano już takie chwytliwe agitacyjne, jakby jej proletariacki czytelnik był ulepiony z zupełnie innej gliny niż redaktorzy.

W "Robotniku" było inaczej. Sprawiała to niezwykła osobowość Piłsudskiego i jego wiara, że proletariusz jest normalnym człowiekiem, nie gorszym niż redaktorzy, i że zatem można nie tylko apelować do jego instynktów bytowych, lecz i do uczuć wyższych. Piłsudski ufał w sens rozbudzania poczucia godności, ideałów patriotycznych". (...) "Wszczepiał robotnikom ideały moralne, które wyniósł z własnej rodzinnej tradycji, które sam traktował jako najcenniejsze".

Piłsudski był głęboko przekonany, że proletariat jest siłą zdolną zrealizować szlachecki testament powstańczy ojców i dziedzinę wskrzeszenia ojczyzny, a ponadto usunięcia jaskrawych niesprawiedliwości społecznych. Dlatego też wszelkimi możliwymi sposobami starał się ubojować masy robotnicze i przygotować do przyszłej walki. Wierzył, że dojdzie do niej z powodu tendencji narodowo-wyzwoleńczej w Imperium Rosyjskim. W "Jednodniówce", dodatku do "Robotnika" z 1895 roku, napisał: "W skład państwa rosyjskiego oprócz Rosji właściwej wchodzi i inne, przemocą ujarzmione i łańcuchem przykute do caratu kraje. Ludność tych krajów - Polacy, Litwini, Łotysze, Rusini - zalega obszary do dawnej Rzeczypospolitej Polskiej należące. Mają one całkiem inną przeszłość historyczną, inne tradycje; wszystkie zaś cierpią pod caratem srogie prześladowania narodowościowe i religijne, które wśród nich wzbudzają nienawiść ku i obecnym stosunkom politycznym. (...) Wszystkie te warunki każą przypuszczać, że to stąd właśnie wyjdzie ta siła, która w proch zetrze potęgę caratu". Przedstawioną powyżej tezę Piłsudski rozwinął i przedstawił w obszernym memoriale, który osobiście przekazał władzom japońskim w roku 1904. Wskazywał, że Rosję - rywala Japonii na Dalekim Wschodzie - można osłabić poprzez rozprucie jej poszwach narodowych. Czołową i inicjującą rolę w tym zadaniu przypisywał Polsce.

Równocześnie z Piłsudskim do Japonii przybył Roman Dmowski. Ich sposoby działania, filozofia były podobne. Odmiennie jednak obrali drogi prowadzące do odzyskania przez Polskę niepodległości. Podczas spotkania w Tokio, Dmowski powiedział Piłsudskiemu, że szuka z Rosją "rozumnej ugody". Uważał, że najbardziej realnym rozwiązaniem dla bytu narodowego Polaków było uzyskanie autonomii w ramach Imperium Rosyjskiego. Nie wierzył w powodzenie i możliwość wywołania zbrojnego powstania w Polsce, co więcej - jak się domyślam - obawiał się, że może ono poważnie osłabić kondycję narodu, a nawet doprowadzić do jego unicestwienia. Dlatego też przekonywał Japończyków by nie wspierali działań w tym kierunku, a jedynie ograniczyli się do udzielenia pomocy jeńcom - Polakom.

Mimo przeciwdziałania Dmowskiego, Piłsudski uzyskał od rządu w Tokio obietnicę pomocy materialnej i wojskowej. Została ona zrealizowana. Pilotowali ją: Jodko - Narkiewicz (współzałożyciel PPS-u, wcześniej członek I i II Proletariatu), Stanisław Wojciechowski (członek PPS do roku 1905, uczestniczył w paryskim zjeździe założycielskim tej partii w 1892 r.) i Tytus Filipowicz (bliski współpracownik Piłsudskiego; razem pojechali do Japonii w celu pozyskania władz tego kraju dla sprawy polskiej).

Japońska misja Piłsudskiego wychodziła naprzeciw oczekiwaniom dołów i młodszego pokolenia działaczy partyjnych domagających się aktywnego wystąpienia, akcji strajkowej i zdecydowanej presji na władzę. Zaowocowało to powołaniem do życia Organizacji Bojowej PPS. Miała ona



Aleksandra Szczerbińska, uczestniczka akcji pod Bezdanami; zdjęcie z akt policji carskiej

zabezpieczać wystąpienia robotników przed terrorem policji. Wcześniej byli oni wobec niej bezbronni. Policja dysponując odpowiednim uzbrojeniem była w stanie zlikwidować w zarzewiu każdą demonstrację czy strajk w zakładzie pracy. "Do pierwszej poważniejszej" - jak pisze Janusz Cisek (historyk, dyrektor instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku w latach 1993-2000) - próby sił doszło 13 listopada 1904 roku, kiedy to po nabożeństwie w kościele pod wezwaniem Wszystkich Świętych na placu Grzybowskiem w Warszawie uformował się pochód, w którego awangardzie znaleźli się uzbrojeni w broń palną bojowcy z Józefem Kwiatkowskim na czele. Zaintonowali oni Warszawiankę, a gdy pochodowi zagroziła drogę policja, posypały się strzały. Rozproszony pochód otwierał się spontanicznie w innych częściach miasta, gdzie zamieszki trwały aż do wieczora".

Zbrojna akcja Organizacji Bojowej PPS w Warszawie w listopadzie 1904 roku utwierdziła Piłsudskiego i wielu jego współ-

pracowników w przekonaniu o skuteczności tego typu działań. W następstwie doszło do serii wystąpień w innych ośrodkach: Ostrowcu, Starachowicach, Radomiu, Ćmielowie, Kaliszu, Łodzi, Sosnowcu i Pabianicach. Ponadto Organizacja Bojowa przeprowadziła pierwsze akcje dywersyjne, niszcząc mosty kolejowe między Łodzią i Pabianicami oraz Zduńską Wolą a Sieradzem. Warto zaznaczyć, że akcje tych dokonano przed wybuchem rewolucji 1905 roku, sprovokowanej brutalnym rozpędzeniem przez wojska carskie prowadzonego przez popa Georgija Gajdara pokojowego pochodu z petycją do cara Mikołaja II. Podczas tej masakry 22 stycznia 1905 r. zwanej w historii "krwawą niedzielą" padło około tysiąca zabitych i kilkakrotnie więcej odniosło rany.

W latach 1905-1906 Organizacja Bojo-

wa PPS przeprowadziła szereg spektakularnych akcji zbrojnych. Szczególnie zasłużyli się w nich Stefan Okrzeja i Józef Montwił - Mirecki, którzy awansowali do grona bohaterów narodowych. 26 września 1908 roku - a więc sto lat temu - Piłsudski na czele 17 bojowców zorganizował w Bezdanach (druga stacja kolejowa od Wilna na drodze do Petersburga) napad na pociąg z wagonem pocztowym, wiozącym podatki zebrań na terenie Wileńszczyzny. Przed akcją napisał list do swojego bliskiego przyjaciela Feliksa Perla, w którym przedstawił główne motywy, które go do tego czynu skłoniły:

"Walczę i umrę jedynie dlatego, że w wychodku, jakim jest nasze życie, żyć nie mogę, to ubliża - słyszysz - ubliża mi, jako człowiekowi z godnością nie niewolniczą. Niech inni się bawią w hodowanie kwiatów czy socjalizmu, czy polskości, czy czego innego w wychodkowej (nawet nie klozetowej) atmosferze - ja nie mogę! To nie sentymentalizm, nie mazgajstwo, nie maszynka ewolucji społecznej, czy tam co, to zwyczajne człowieczeństwo. Chcę zwyciężyć, a bez walki, i to walki na ostre, jestem nie zapaśnikiem nawet, ale wprost bydłem, okładanym kijem czy nahajką. Rozumiesz chyba mnie. Nie rozpacz, nie poświęcenie mną kieruje, a chęć zwyciężenia i przygotowania zwycięstwa... (histeryczne panny, nie znoszące drapania po szkle, ale znoszące pranie po pysku)..."

Moneta! Niech ją diabli wezmą, jak nią gardzę, ale wolę ją brać tak, jak zdobywcą w walce, niż żebracą o nią u dzieciinnego z tchórzostwa społeczeństwa polskiego, bo przecie jej nie mam, a mieć muszę do celów zakreślonych." (cdn)

Lech Fabiańczyk



Stefan Okrzeja

## IPN zaprasza na wystawę

Instytut Pamięci Narodowej - Delegatura w Koszalinie zaprasza na wystawę **"W poszukiwaniu nowego domu. Migracje ludności na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1950"**.

Ekspozycja przedstawia proces migracji ludności oraz kształtowania się społeczeństwa polskiego na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej. Podejmuje również tematykę związaną z adaptacją "nowych" mieszkańców w obcych i niezwykle trudnych warunkach. Opisuje problemy związane z pobytem na tych terenach Armii Czerwonej oraz powstawanie zrębów polskiej administracji, oświaty i kultury.

Wystawę można oglądać do 17 października, od poniedziałku do piątku w godz. 8.30- 16.50 w sali IPN w Koszalinie, ul. Andersa 34 (przyziemie).

**W POSZUKIWANIU NOWEGO DOMU**  
Migracje ludności na Pomorzu Zachodnim  
w latach 1945 - 1950



Projekt graficzny: Andrzej Górecki  
Wydruk: Drukarnia Regionalna w Koszalinie  
Wydanie: 1000 egzemplarzy

**W**iosną 1946 roku władze Koszalinia urządziły na wszystkich trasach wyjazdowych z miasta punkty kontroli milicyjnej - prawdziwe rogatki, przegrodzone szlabanem i dozorowane całodobowo przez uzbrojone posterunki. Każdy pojazd opuszczający miasto bądź wjeżdżający do Koszalina, musiał zatrzymać się do szczegółowej kontroli dokumentów i wiezionego ładunku - dokładnie tak, jak to dzieje się na przejściach granicznych. Podejrzane lub nie udokumentowane towary, milicja konfiskowała, a przewożących je kierowała na przesłuchania do komendy. Mieszkałem wtedy w bezpośrednim sąsiedztwie takiej rogatki przy skrzyżowaniu obecnych ulic Heleny Modrzejewskiej i Orlej. Milicjanci mieli często kłopoty z radzieckimi pojazdami wojskowymi, bo bywało, że radzieckie ciężarówki - wylamywały szlaban i bez zatrzymania jechały dalej. Rogatki zlikwidowano wiosną 1947 roku, gdy radziecki garnizon opuszczał Koszalin. Jednak na placu Gwiazdzystym urządzono milicyjny punkt kontroli drogowej, wybiórczo kontrolujący pojazdy, wyłącznie polskie.

W pierwszych powojennych miesiącach Polacy - chociaż stale ich przybywało, stanowili w Koszalinie mniejszość wśród ogółu mieszkańców - przeważała, ludność niemiecka. Było też mnóstwo wojska radzieckiego. W tej sytuacji, Polacy przybywający tutaj na nieznaną sobie i zniemczony teren odczuwali szczególnie mocno potrzebę silnej więzi wspólnotowej i wzajemnej pomocy w codziennym, a niełatwym bytowaniu. Tym bardziej, że kształt terytorialny i granice powojennej Polski miała ostatecznie określić dopiero spdziewana konferencja pokojowa.

Tę niepewność pogłębiał brak bezpieczeństwa na ulicach: często zdarzało się, że Polacy byli nagabywani przez żołnierzy radzieckich, nierazdnie były zgwałcenia czy mordy rabunkowe. By sobie pomagać bądź łatwiej szukać pomocy innych Polaków i nawiązywać sąsiedzkie kontakty a także jawnie manifestować swoje niezbywalne prawo gospodarzy tej ziemi, szybko upowszechnił się bardzo praktyczny obyczaj, że każdy Polak w zajętej już mieszkanie wywieszał w oknie od ulicy mały proporzeczek biało-czerwony. Od razu można było przez to bezbłędnie trafić po pomoc do swoich. Zarazem sugerownie demonstrowało to naszą tutaj obecność. W polskim już Koszalinie tych proporczyków szybko przybywało, aż było ich tyle, co teraz anten satelitarnych na niektórych ulicach. Bywało też, że na drzewiach mieszkania umieszczano widoczny napis identyfikacyjny, np. "Tutaj mieszka Polak z Gniezna". Właśnie Gnieźnianie, jako pochodzący z

miasta patronującego Koszalinowi, upowszechnili ten miły zwyczaj. Wywieszanie biało-czerwonych proporczyków trwało gdzieś do roku 1947.

Każdy zamierzający tutaj osiedlić się Polak, był rejestrowany w placówce PUR i otrzymywał stosowne zaświadczenie będące zarazem dokumentem. Później zaświadczenia PUR zastąpiły tzw. karty meldunkowe, wydawane przez Zarząd Miejski. Dowody osobiste pojawiły się dopiero w roku 1952.

Dokument wystawiony przez PUR uprawniał osiedleńca do ubiegania się o przydział mieszkania przez Zarząd Miejski. Często razem z mieszkaniem otrzymywało się też jego umeblowanie i wyposażenie, które w świetle prawa, jako mienie ponemieckie należało wykupić poprzez Urząd Likwidacyjny.

### Wspomnienia pionierów

# Tak zaczynaliśmy...

(2)

Dopiero po przyjeździe do Koszalina 9 maja 1945 zorganizowanej, dużej grupy operacyjnej z patronackiego Gniezna i utworzeniu parę dni później polskiego Zarządu Miejskiego przejmującego władanie nad miastem nabrało tempa zasiedlanie i polonizowanie Koszalina. Z każdym tygodniem i miesiącem było nas coraz więcej.

W maju 1945 przybył też do Koszalina pierwszy polski kapłan katolicki, franciszkanin ojciec Szałankiewicz który 14 maja 1945 odprawił pierwszą od czasów reformacji katolicką mszę świętą w kościele mariackim. Władali nim jeszcze niemieccy duchowni ewangeliccy. Od nich pod koniec czerwca, 1945 ojciec Szałankiewicz przejął obiekty tworzonej parafii: dotąd ewangelicki kościół mariacki i przynależną plebanię, będącą dzisiaj częścią siedziby kurii koszalińsko-kołobrzeskiej. Objął także plebanię i katolicki kościół pod wezwaniem św. Józefa który już od prawie 100 lat służył niemieckiej wspólnocie katolickiej Koszalina i okolic. Dlatego też parafia utworzona przez ojców franciszkanów nadal postęgiwała się kanonicznie obowiązującym patronatem św. Józefa. Zaś kościół mariacki był tylko kościołem filialnym aż do czasu nadania mu godności katedry nowo utworzonej diecezji w roku 1972.

W tej świątyni przeżywaliśmy w październiku 1945r. podniosłą uroczystość patriotyczną i religijną odsłonięcia w ołtarzu głównym znakomicie namalowa-

nej reprodukcji obrazu Murilla pt. "Wniebowzięcie Najświętszej Maryji Panny" i nadania takiego patronatu temu kościołowi. I ten obraz, który dobrze symbolizował nasze tutaj trwałe zakorzenienie, później usunięto w ramach prac renowacyjnych świątyni.

Chociaż każdy powojenny miesiąc stabilizował nasze warunki życia, to jednak były to niespokojne czasy. Po zmroku, kto nie miał zbrojnej asysty, nie odważał się samotnie wędrować po ulicach zupełnie ciemnego miasta. Dlatego nie dziwiło wtedy, że gdy nadeszły pierwsze powojenne święta Bożego Narodzenia, ojcowie franciszkanie zaprosili nas na tradycyjną pasterkę do kościoła mariackiego - już na godzinę 14<sup>00</sup> po południu, byśmy zdążyli przed zmierzchem bezpiecznie powrócić do swych domów na wigilijną wieczerzę. W te święta czuło się naprawdę, że nastął czas pokoju, ale przy wigilijnych stołach boleśnie brakowało tak wielu naszych bliskich, którzy nie przetrwali wojny.

Ogromnym przeżyciem dla koszalinian był przyjazd do Koszalina w październiku 1946 roku Prymasa Polski Augusta kardynała Hlonda, któremu towarzyszył arcybiskup metropolita wileński Jałbrzykowski. Kardynał Prymas uzyskał od papieża Piusa XII

specjalne pełnomocnictwa do kanonicznego ustanowienia na Ziemiach Odzyskanych pełnej polskiej struktury administracji kościelnej. Kardynał Hlond troskliwie doglądając tworzonego dzieła, osobiście przemierzał długie szlaki nowych ziem, starając się odwiedzić każdą nowo zorganizowaną polską parafię. W takiej właśnie misji przyjechał także do Koszalina i odprawił uroczystą mszę pontyfikalną. Przyszli na nią chyba wszyscy koszalinianie, słuchając pięknego i patriotycznego kazania Prymasa. Akcentował w nim nasze trwałe związanie z tymi ziemiami, na których przed wiekami, zaproszony przez polskiego monarchę - słowo Boże głosił święty Otton z Bambergu, dzisiaj jeden z patronów diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

Powojenny Koszalin miał dwoistą administrację miasta tj. wojskową i cywilną. Zrazu po zdobyciu Koszalina w dniu 4 marca 1945, miastem niepodzielnie władaty wojska radzieckie i ich komenda wojenna, usytuowana w budynku bankowym NBP przy ulicy Zwycięstwa. Pierwszy komendant wojenny major Woronkow nadzorował całość spraw administrowania miastem, w tym sprawy dotyczące ludności niemieckiej.

Trwało to do połowy maja 1945, gdy utworzono polski Zarząd Miejski Koszalina, przejmujący sukcesywnie sprawy miasta i jego funkcjonowania. (cdn)

Józef Napoleon Leitgeber



# Medalowa olimpiada Krauzego



Po raz pierwszy w historii mistrzostw w szwedzkim Malme odbyła się Olimpiada Europejska pn. "European Masters Games". Impreza odbyła się na przełomie sierpnia i września. Olimpiada Europejska była rozgrywana na wzór typowych olimpiad dla sportowców, którzy ukończyli minimum 35 lat. Rywalizacja została przeprowadzona w róż-

nych dyscyplinach sportowych. Wśród kluczowych dyscyplin, które znajdowały się w programie, były między innymi wszystkie gry zespołowe, tenis ziemny, tenis stołowy, badminton, łucznictwo, wioślarstwo, żeglarstwo, strzelectwo, karate, judo, zapasy i lekkoatletyka.

W całej imprezie uczestniczyło blisko dziesięć tysięcy sportowców z ca-

łej Europy, natomiast samych lekkoatletów startujących w różnych kategoriach wiekowych, wzięło udział półtora tysiąca.

Jedynym przedstawicielem weterańskiego środowiska lekkoatletycznego w Koszalinie był Jerzy Krauze.

Krauze w tym roku już kilkakrotnie uzyskiwał bardzo dobre wyniki, chociażby w lipcu br., zdobywając brązowy medal Mistrzostw Europy Weteranów Lekkiej Atletyki w Ljublanie w 10-boju lekkoatletycznym. Tym razem również nie zawiodł, ponieważ wraz z 26 reprezentantami Polski dzielnie stawiał opór swoim rywalom na stadionie lekkoatletycznym. Kolejny sukces to zdobycie dwóch złotych medali i jednego srebrnego.

Pierwszy złoty medal wywalczył w 10-boju lekkoatletycznym z wynikiem 6538 pkt. Kolejny złoty medal uzyskał w biegu indywidualnym na dystansie 110 m ppl - 18,43 s oraz drugie miejsce w skoku o tyczce - 3.70 m. Należy dodać, że duński zawodnik zwycięzca konkursu tyczkarskiego zaliczył również taką samą wysokość. Uzyskane wyniki przez koszalinianina są jednocześnie rekordami Olimpiady Europejskiej w kategorii mężczyzn w wieku od 45-49 lat.

Jerzy Krauze reprezentuje barwy TKKF Koszalin, a na co dzień jest pracownikiem samorządowym, który pracuje w koszalińskim magistracie i efektywnie promuje swoje środowisko, a także miasto poza jego granicami.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

## Sukcesy TRAMPA

Zawodnicy Młodzieżowego Klubu Regatowego „TRAMP” Mielno brali udział w regatach w Kamieniu Pomorskim i Olsztynie.

**Maciej Pezała** na jachcie klasy olimpijskiej Finn startował w Kamieniu Pomorskim na Mistrzostwach Polski i zajął w kategorii juniorów doskonałe 4 miejsce. Do ostatniego wyścigu walczył o medal, ale jednak zabrakło jeszcze doświadczenia i umiejętności. Maciek pływa na klasie olimpijskiej Finn dopiero pierwszy sezon i były to jego pierwsze Mistrzostwa Polski.

Ostatnie Ogólnopolskie Regaty klasy CADET o „Puchar Jesieni” zaliczane do Pucharu Polski zostały rozegrane w Olsztynie na jeziorze Krzywym. Startowała cała czołówka Polski i Kadrowicze. Z MKR „TRAMP” startowały 3 załogi. Bardzo dobrze wypadła załoga sternik Maksymilian Zakowski i załogantka Sonia Dubielak zajmując 3 miejsce. Trzeba nadmienić, że w tym mieszanym składzie Max i Sonia wystartowali po raz pierwszy i bardzo udanie.

Ryszard Bryzek

## Białe delfiny

Mieleńscy ratownicy Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, pod wodzą Leszka Pytla, mogą się poszczycić wzorowym wykonywaniem obowiązków. Wczasowicze na wszystkich siedmiu kąpieliskach byli bezpieczni.

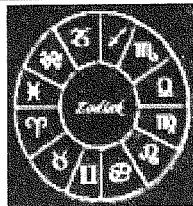
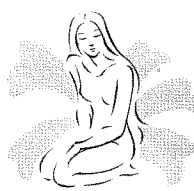
Oprócz czuwania na stanowiskach organizowali pokazy ratowania tonących. W programie zakończenia sezonu letniego kulminacyjnym, widowiskowym elementem były „białe delfiny” - widoczne na zdjęciu. W taki sposób ratownicy dziękowali morzu i słońcu za udane, szczęśliwe wakacje.

HK



## Dekady

## AURA ASTROLOGII



## PANNA

(ur. 23.08 - 22.09)

Różni się od siebie dniem i godziną urodzenia, także wpływem planet, co ma ogromny wpływ na to, jakie są nasze dominujące cechy charakteru. Tak twierdzą astrologowie. A jak jest naprawdę - przekonajmy się sami. Tym razem o urodzonych w znaku Panny.

**Urodzeni w pierwszej dekadzie Panny (23 sierpnia - 2 września)** - są bardzo skryci i nieśmiali, choć wydawać by się mogło - patrząc na nich, że wcale tak nie jest. Są to ludzie spokojni i zrównoważeni. Wierni i uczciwi. Doskonale potrafią połączyć w jedną harmonijną całość inteligencję z uczuciem.

Kochają sztukę, dlatego też wokół siebie szukają zawsze piękna i smaku. Dążą do doskonałości niemal we wszystkim, za co tylko się zaborą. Są ambitni. Chętnie dyrygują innymi. Gardzą wszystkim, co marne i bezcelowe. Sami są mocni i zrównoważeni, a w dążeniu do celu - niezmiernie wytrwali, okazując przy tym wielką odpowiedzialność i rozsądek.

**Urodzeni w pierwszej dekadzie panowania Panny** obdarzeni są również niezwykle darem przekonywania innych. Ciekawi świata. Lubią zmieniać miejsca pobytu, by poznawać nowych ludzi i ich obyczaje.

Są taktowni. Rzadko wywołują zamieszanie swym zachowaniem.

Mówi się o nich, że nade wszystko kochają najbliższych, są niezwykle rodzinni, a na „stare lata” najczęściej uciekają od ludzi. Żyją samotnie, oddając się kontemplacji i przeróżnym rozmyślaniam.

**Urodzeni w drugiej dekadzie panowania Panny (3 - 12 września)** - to ludzie inteligentni, otwarci i szczerzy. Wyróżniają się większą stanowczością i zdecydowaniem niż urodzeni w pierwszej dekadzie.

Wielkie ambicje, które posiadają, przenoszą na pracę zawodową, co daje im opinię ludzi pracowitych i odpowiedzialnych. Potrafią poświęcić się dla dobra innych, a w razie potrzeby otoczyć opieką i służyć pomocą - bezinte-

resownie!

Są dobrymi organizatorami: wytrwali, zapobiegliwi, a przy tym niezwykle solidni. Warto brać z nich przykład, warto współpracować i pracować z nimi, bo wiele można się od nich nauczyć. Lubią, kiedy docenia się ich pracę poprzez zaszczyty i wyróżnienia. Sami też potrafią doceniać wartościowych i wyróżniających się ludzi.

Są to „typy” o silnej osobowości. Wobec przyjaciół wspaniałomyślni. Nie znoszą chamstwa, intryg i tchórzostwa. Niemile jest im także wszystko to, co nie ma perspektyw. Często robią karierę, do której dochodzą własną pracą i silną wolą.

W miłości często narażeni są na niemile przejścia i rozczarowania.

W sprawach finansowych szczególnie ostrożni i oszczędni.

**Urodzeni w trzeciej dekadzie panowania Panny (13 - 22 września)** - sprytni i inteligentni. Zawsze gotowi do realizacji nowych zadań i przedsięwzięć, które mogą im przynieść sukces finansowy. Ale uwaga! Niezwykle ostrożni. Wszelkie ich działania są zawsze dokładnie przemyślane, zaplanowane, wręcz - skalkulowane. Nigdy nie działają na zasadzie przypadku.

Niezwykle rodzinni i lojalni wobec swych bliskich.

Nie plotkują. Nie intrygują. Skupieni są przede wszystkim na sobie i tym, co dzieje się wokół nich. W sprawy znajomych nie ingerują uważając, że sami mają zbyt wiele na głowie, ale... kiedy trzeba, zawsze gotowi, by służyć pomocą.

W pracy niezwykle dokładni i obowiązkowi. Nigdy nie będą starali się „wygryźć” przełożonego, a wysokie i

ważne tytuły nie imponują im.

Pracują szybko i sprawnie, pilnować ich z pewnością nie trzeba, dlatego są wszędzie tam, gdzie wymagana jest solidna robota.

Nie znoszą, kiedy się ich krytykuje! Na ogół sami spostrzegają swoje błędy - szybko je naprawiając.

Ich sposób rozumowania jest jasny i prosty. Od innych oczekują rozmachu i nowatorstwa. Nisko cenią wszelkie okazałe wystąpienia uważając, że szkoda na nie czasu. Ich dewizą życiową zawsze jest skromność i praca. Uczciwa praca.

Uwielbiają czystość, schludność i porządek, który musi być wokół nich. Są przesadnie pedantyczni.

**Kobieta spod znaku Panny** lubi jasne sytuacje. Jest rozsądna i wytrwała. Nie znosi się spieszyć, a tym bardziej spóźniać. Od partnera nie oczekuje gorących wyznań, ale szacunku i wierności. Zdrady nie potrafi ani zrozumieć, ani wybaczyć. Miejcie się na baczności mężczyźni pań spod Panny.

Mężczyzna spod Panny, gdy się zakocha, długo trzyma to w tajemnicy. Trzeba go lepiej poznać, aby wiedzieć, że pod masą ostrożnego gbura drzemie romantyczny mężczyzna. Pociągają go kobiety taktowne i świadome własnej wartości. Nie gustuje w wampach. Cieszy go, gdy co jakiś czas usłyszy: - jesteś taki wspaniały.

**Astrologiczny czas Panny minął. Czas na urodzonych w znaku WAGI, czyli tych, którzy pojawili się na świecie między 23 września, a 22 października.**

Skorpion



A w Jarmołtówku już zima

# Mięta

W obrębie rodzaju „mięta” występuje wiele gatunków dziko rosnących, jak i uprawnych. Mięta pieprzowa jest mieszańcem wyhodowanym w Anglii w XVII wieku ze skrzyżowania mięty nadwodnej i mięty zielonej. Wcześniej uzyskano miętę zieloną z mięty okrągłolistnej i długolistnej. Mięta pieprzowa jest rośliną wieloletnią zielną z rodziny wargowych. Posiada płożące kłaczki, łodygę czterokanciastą rozgałęzioną o wysokości ok. 50 cm, pędy bogato ulistnione i kwiatostany typu kłosa na wierzchołku. Korona rośliny jest zrostopłatkowa, lejkowata, podzielona na 4 łatki.

Liście i kwiaty mięty pieprzowej zawierają olejek eteryczny w ilości 0,8- 3,5%. Głównymi składnikami olejku są mentol i menton. Olejek eteryczny ma przyjemny, jakby chłodzący smak i silny przyjemny aromat. Miętę rozmnaża się wyłącznie wegetatywnie przez rozłogi podziemne lub ukorzenione sadzonki zielne, gdyż mimo kwitnienia nie wydaje ona prawie nasion.

Mięta pieprzowa ma rozliczne zastosowania. Jej liście wchodzi w skład mieszanek ziołowych poprawiających trawienie, żółciopędnych, przeciw nudnościom, zatruciom pokarmowym i skurczom jelit. W przemyśle spożywczym służy do aromatyzowania napojów, wyrobów cukierniczych i likierów. W kuchni używana bywa jako przyprawa.

*Tekst i fot. Teresa Bochenek*



# Nasze bogactwo



Jesień to ta pora roku, kiedy nasze otoczenie nabiera szczególnych wartości.

Gmina Biesiekierz przybrana w jesienne barwy i pełna jej odgłosów, jest tym szczęśliwym miejscem, które naszym gościom, zlaknionym piękna, może zaprezentować wielkie bogactwo.

Zatem posłuszni rytmom natury, wszystkich amatorów pozytywnych przeżyć zapraszamy na jesienny spacer po

naszej biesiekierskiej ziemi. Zaczniemy od wzgórza Kikut, według wszelkich danych, miejsca najwyższej położonego na terenie naszej gminy.

Leży ono w okolicy wsi Cieszyn, przy drodze mało dziś uczęszczanej, a która w średniowieczu była ważnym szlakiem łączącym Lubekę z Gdańskiem, a tym samym Kołobrzeg z Koszalinem. Ktoś sobie pomyśli, wzgórze jak wzgórze i lepiej po prostym niż pod górę, ale pomyśleć może tak tylko ten, kto nie zna jego historii i tego czym obecnie ono jest dla pewnego gatunku ptaków.

Wyobraźmy więc sobie jesień - jest rok 1446 - właśnie wtedy 27 września w okolicy wzgórza Kikut pojawiły się zbrojne oddziały Kołobrzegu. Kołobrzeg na własną rękę ukarać chciał Koszalin za to, że jego mieszkańcy ośmielili się wyjść ze swoimi towarami nad morze w okolicy. Wcześniej powiadomieni Koszalinianie wyszli napastnikiem na spotkanie - doszło do bitwy i jak mówi kronikarz dali Kołobrzeżanom tęgiego łupnia. Wtedy to, wracając do jesiennych odgłosów, słysząc było bitewną wrzawę, szczęk broni, czyli coś, co bardzo kłóci się z naturą.

Nie ma jednak takich rzeczy, których czas i wspomniana natura nie potrafią naprawić. Otóż dzisiaj to samo miejsce upodobały sobie żurawie. Długie klucze tych okazałych ptaków, zwiastując jesień okolicznym mieszkańcom, znalazły tu lądowisko. Czasem bywa tak, że zbocza wzniesienia obsiadają dziesiątki, a nawet setki żurawi. Niesamowity to widok, niesamowite doznanie, kiedy donośnym krzykiem powiadamiąją, że nie są tu przypadkiem, że przybywają na ważną naradę. A o czym radzą ptaki, pytajmy jesieni.

Mam nadzieję, że w myśl powiedzenia „Cudze chwalicie swego nie znacie”, nasz spacer dzisiaj się nie skończy. Gmina Biesiekierz ma wiele takich miejsc, które warto odwiedzić w następnych numerach Gazety Ziemskiej.

Miłości do naszej ziemi

Nic nie potrafi zatrzeć

Bo piękno tu znajdziesz wszędzie

Wystarczy, że umiesz patrzeć

- Zygmunta Królak

# Warsztaty w Osiekach

Ponad sto osób niepełnosprawnych z powiatu koszalińskiego spotkało się w Osiekach na warsztatach integracyjnych zorganizowanych w ramach projektu „Pomocna Dłoń Plus” współfinansowanego przez Europejski Fundusz Społeczny. Organizatorem warsztatów był lider projektu Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie we współpracy z gminami powiatu.

